Jeździec i hodowca

Nr 1



1938

Jeździec i hodowca

1

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA 1 STYCZNIA 1938 R.

TREŚĆ Nr 1:



SOLARIO (Gainsborough — Sun Worship) og. gn., ur. 1922 (Anglia), champion reproduktorów angielskich z r. 1937.

Leon Kon

Polskie jeździectwo w 1937 r.

Poolimpijski rok 1937 nie przeleciał, lecz przeczołgał się. Przeczołgał się bezbarwnie, w jakimś zasklepieniu, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów widocznych, mogących zwrócić na siebie ogólną uwagę.

Może ten rok 1937 udawał srogiego lwa, który się zaczaił przed wykonaniem niesamowitego skoku?

Może!

Skoku jednak nie wykonał, widocznie wołąc ten czyn przekazać swemu następcy, — 1938-mu.

Tak się przedstawiały sprawy jeździeckie, jeżeli chodzi o ich szczyty.

Roku, w którym czołowa klasa jeźdźców poniosła szereg niepowodzeń, lecz w odpowiednio ostrej, a więc pouczającej walce, nie zaliczylibyśmy do lat bezbarwnych.

W roku ubiegłym jeźdźcy polscy brali udział w dwóch meeting'ach zagranicznych i w Zoppotach.

Delegowany do Zoppot zespół składał się: z rtm. Kuleszy, rtm. Czerniawskiego, por. Komorowskiego, por. Rylke, por. Żelewskiego, por. Bilwina Jerzego i por. Skulicza.

Nagród zdobyto:

I-ych	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	Dalszych.
1	2	3	2	2	5

Razem: 15

W Insterburgu byli: por. Komorowski i por. Skulicz.

Nagród zdobyto:

I-ych	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	Dalszych.
1	5	3	3	2	7

Razem: 21

W Rydze do składu zespołu wchodzili: por. Komorowski, por. Rylke, por. Żelewski, por. Bilwin Jerzy, i por. Skulicz.

Nagród zdobyto:

I-ych	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	Dalszych.
5	3	6	3	3	10

Razem: 30

Do powyższych liczb w tabeli nie zostało włączone II-ie miejsce zespołowe, zajęte w Pucharze Narodów.

W charakterze nieoficjalnym brał udział w tych zawodach p. Henryk Strzeszewski, przy czym nagród zdobył:

I-ych	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	Dalszych.
0	1	1	1	0	1

Razem: 4

Wliczając miejsca, zajęte przez Polaków w Pucharach Narodów podczas Oficjalnych Zawodów Międzynarodowych w Łazienkach, od roku 1923-go do roku 1937-go w konkursach typu „Pucharu Narodów" (wraz z Olimpiadą 1928 r.) zajęto miejsc:

I-ych	II-ch	III-ch
17	13	6

Razem: 36

Od pierwszego naszego wyjazdu zagranicę w roku 1923-im (włączając do tego i Zoppoty) do chwili obecnej odbyliśmy 55 meeting'ów, z których w Nicei —12, Rzymie — 6, Lucernie — 2, Paryżu — 1, (Olimpiada 1924 r.), Fontainebleau — 1, Mediolanie — 1, Neapolu — 1, Brukseli — 1, Londynie — 2, Amsterdamie — 1, (Olimpiada 1928 r.), Hilversumie — 1, New Yorku — 4, Budapeszcie — 1, Rydze — 8, Tallinie — 4, Akwizgranie — 1, Berlinie — 4 (łącznie z Olimpiadą 1936 r.), Spaa — 1, Insterburgu — 1, Zoppotach — 2.

Przy tym zdobyto nagród jednostkowych:

I-ych	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	Dalszych.
121	115	116	125	95	590

Razem: 1162

Liczba meeting'ów zagranicznych, odbytych przez poszczególnych jeźdźców w tymże okresie czasu:

1.	Antoniewicz-Woysym	14
2.	Biliński kpt.	4
3.	Bilwin Jerzy por.	2
4.	Brzeziński rtm. s. s.	1
5.	Chojecki mjr.	5
6.	Czerniawski rtm.	10
7.	Dąbski-Nerlich kpt.	2
8.	Dobrzański mjr.	10
9.	Dziadulski mjr.	13
10.	Galica por.	2
11.	Głogowski ppłk.	1

12.	Gutowski por.	4
13.	Gzowski por. s. s.	7
14.	Kapuściński rtm.	2
15.	Kawecki rtm.	1
16.	Komorowski Janusz por.	13
17.	Komorowski hr. Tadeusz płk.	2
18.	Korytkowski rtm.	3
19.	Królikiewicz mjr.	27
20.	Kulesza rtm.	11
21.	Lewicki mjr. dypl.	8
22.	Mickunas kpt.	1
23.	Mossakowski rtm.	3
24.	Mrowec kpt.	1
25.	Nowak por.	1
26.	Piczyński rtm.	2
27.	Pohorecki por.	5
28.	Rojcewicz rtm.	8
29.	de Rostwo-Suski ppłk.	5
30.	Rómmel bar. ppłk. s. s.	19
31.	Ruciński kpt.	11
32.	Rylke por.	2
33.	Sałęga kpt.	4
34.	Skulicz por.	3
35.	Skupiński rtm.	4
36.	Sokołowski rtm.	2
37.	Starnawski Stefan rtm.	11
38.	Strzałkowski rtm.	2
39.	Strzeszewski Henryk	1
40.	Szosland rtm.	30
41.	Toczek mjr. s. s.	7
42.	Trenkwald mjr.	7
43.	Zahorski gen. bryg.	2
44.	Zgorzelski rtm.	5
45.	Żelewski por.	5

Z dorocznych zawodów w kraju, jak zwykle, największe ogólne zainteresowanie wzbudzały X-te Oficjalne Międzynarodowe Zawody Konne, zorganizowane przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce.

Na zawodach tych były reprezentowane barwy: Łotwy, Niemiec, Rumunii i Szwecji.

Od roku 1927-go w szrankach Towarzystwa występowali przedstawiciele:

1.	Austrii	1	razy
2.	Belgii	1	„
3.	Czechosłowacji	4	„
4.	Gdańska	1	„
5.	Italii	4	„
6.	Japonii	1	„
7.	Jugosławii	1	„
8.	Finlandii	1	„
9.	Francji	8	„
10.	Łotwy	4	„
11.	Niemiec	4	„
12.	Rumunii	6	„
13.	U. S. A.	1	„
14.	Szwajcarii	1	„
15.	Szwecji	2	„
16.	Węgier	4	„

Jesienne VII-me Jeździeckie Mistrzostwa Polski po raz drugi odbyły się na prowincji, — w roku bieżącym w Gnieźnie.

Mistrzowski Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego był dołączony do pozostałych dwóch mistrzowskich konkurencyj. Mistrzostwa dały więc obraz zakończony i wykazały, że jesienny termin i dla Wszechstronnego Konkursu najbardziej jest odpowiedni.

Mistrzostwa w skokach rozegrane były po raz siódmy.

Dotychczas mistrzem w skokach zostawał zawsze jeździec, który w danym roku, z pośród jeźdźców czołowych, w poważniejszych konkursach w skokach, zdobył największą ilość nagród. Po raz pierwszy stało się inaczej. Naturalnie, żadnych wniosków z tego wysnuwać nie można, tym bardziej, że tegoroczny szampion do udziału w mistrzowskich skokach nie mógł stanąć na koniu odpowiednim, a Mistrzem został jeździec, co do extra-klasy którego nie ma najmniejszych wątpliwości.

W porównaniu do roku 1936-go, w roku 1937-ym liczba Meeting'ów Popularnych Polskiego Związku Jeździeckiego pozostała bez zmian. Odbyło się ich 8.

Ogólna ilość startujących w Meeting'ach Popularnych zmniejszyła się o 15.55% (r. 1936 — 1786 startów, r. 1937 — 1544 startów).

Ten nieznaczny spadek objaśnia się tym, że przybyły dwa większe meetingi (Truskawiec i Zaleszczyki), które odciągnęły od Meeting'ów Popularnych pewną liczbę startów. Gorsze byłoby zmniejszenie się liczby jeźdźców. Tego zjawiska jednak nie zaobserwowaliśmy, bo ilość jeźdźców zdobywających nagrody w zawodach publicznych raczej podniosła się.

Oto wykaz liczbowy tych jeźdźców:

rok	1934	—	253
„	1935	—	239
„	1936	—	246
„	1937	—	257

przy ogólnej liczbie startów we wszystkich zawodach publicznych w ciągu całego roku 1937 — 4709.

W ostatnim roku przyjęto do P. Z. J. 3 stowarzyszenia z liczby poprzednio zarejestrowanych. Obecnie w P. Z. J. zrzeszonych stowarzyszeń jest 30.

Pod względem zdobywania odznak jeździeckich wszystkie stowarzyszenia jeździeckie zostały zdystansowane przez Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej. W wojsku, z oddziałów liniowych, nadal pierwsze miejsce utrzymuje 9 pułk strzelców konnych, a w szkolnictwie broni jezdnych wciąż nie dają się wyprzedzić Połączone Koła Sportu Konnego Centrum Wyszkolenia Artylerii w Toruniu, które wzorowo usystematyzowały przeprowadzania zawodów i przedstawianie do odznak jeździeckich.

Wydane w roku 1937 „Przepisy P.Z.J." żadnego przewrotu w życiu jeździectwa nie zrobiły. Będąc dostosowane do potrzeb życia, z życia wzięte, zlegalizowały to, co zostało już wypróbowane praktycznie i uświęcone zwyczajem.

Gdy się o czymś pisze do druku, pisze się w intencji zainteresowania czytelnika. Jakaś sensacja, dramacik dobrze mogą się do tego przysłużyć.

Dziś, opracowując ten bilans jeździecki, byliśmy w tej trudnej sytuacji, że w r. 1937 nasze jeździectwo nie przeżyło żadnej sensacji, ani sensacyjki nawet. Jako lektura lekka bilans ten nie przedstawia żadnej wartości. Widzimy w nim jednak, jak jeździectwo nasze równo już kroczy obraną drogą i chyba nie nasunie nam ono żadnych obaw o dalsze swe losy w roku 1938.



S. † p.
Stanisław hr. Korzbok—Łącki

Dn. 2 grudnia r.b. rozstał się z tym światem ś.p. Stanisław hr. Korzbok-Łącki, właściciel dóbr Posadowo i Lwówek, w woj. poznańskim położonych.

Ś. p. Stanisław hr. Łącki urodził się w Posadowie dn. 31.I. 1866 r. z ojca Władysława i matki Antoniny z hr. Skórzewskich. Do gimnazjum uczęszczał w Poznaniu, studia rolnicze odbył w Halle oraz w Krakowie.

Hodowlą koni, którą już zapoczątkował Jego pradziad Melchior Łącki, a kontynuował dziad Antoni i następnie ojciec Władysław, zajmował się ś.p. Stanisław hr. Łącki od 22 roku życia, t.j. od r. 1888, zaraz po objęciu odziedziczonego po swym stryju majątku Konin.

Piękny jest plon tej 50-cioletniej pracy hodowcy! Zmarły posiadał największą stadninę koni półkrwi w Polsce, składającą się z około 300 klaczy. Brak dzisiaj konkretnych danych, ile w ciągu całego swego życia wychował i sprzedał ogierów i koni remontowych, natomiast dane, znajdujące się w Posadowie, pozwalają stwierdzić, że od chwili powstania Państwa Polskiego do chwili śmierci Zmarły dostarczył Rządowi 77 ogierów — z tych 2 odstąpione Estonii — oraz 965 koni remontowych, z których 7 sprzedanych do Włoch i 6 do Bułgarii.

Dzięki wielkiemu doświadczeniu, znawstwu i nieprzeciętnemu zamiłowaniu hodowcy stadnina w Posadowie zrobiła olbrzymie postępy. Dawny typ konia poznańskiego, nieco limfatycznego, przez wprowadzenie krwi niekiedy bardzo cennych a nawet czołowych folblutów i arabów, został przekształcony na model angloaraba półkrwi — szlachetnego, suchego, z temperamentem i chodami. Stawki młodych klaczy wcielone ostatnio do stada mogą zadowolić najwybredniejszego znawcę i stanowią poważny fundament odrodzonej stadniny. Ogiery z Posadowa w ostatnich paru latach zwracały uwagę na wystawach w Poznaniu swą szlachetnością, liniami, a jednocześnie kalibrem; były też wprost rozchwytywane przez kierowników P.S.O.

Te poważne wyniki hodowlane osiągnął ś.p. Stanisław hr. Korzbok-Łącki, dzięki konsekwentnej linii hodowlanej w kształtowaniu nowego typu konia oraz starannemu wychowowi, opartemu przede wszystkim o rozległe pastwiska, których przed kilkunastu laty założył kilkaset ha. Jako jeden z najpoważniejszych hodowców koni w Wielkopolsce ś.p. Stanisław hr. Łącki był obrany pierwszym prezesem Związku Hodowców Koni w Poznaniu, piastując to stanowisko do r. 1935.

Ostatnimi czasy był prezesem Automobil-Klubu Wielkopolski oraz prezesem T-wa Wyścigów Ziem Zachodnich. Hodował też konie pełnej krwi, które biegały głównie na torach w Warszawie, Poznaniu i Katowicach.

Ś.p. Stanisław hr. Łącki był nie tylko wybitnym hodowcą koni, ale też i wzorowym rolnikiem. Dobra Jego Posadowo i Lwówek, mogące służyć za wzór celowej i b. intensywnej gospodarki, były zwiedzane nie tylko przez krajowe wycieczki, szkoły, kursy i t. p., ale też były licznie odwiedzane przez zagraniczne misje, komisje, zespoły turystyczne i t. p.

Drzwi gościnnego pałacu w Posadowie były zawsze szeroko otwarte a hojność gospodarza sprawiała, że każda wycieczka była podejmowana niemal z honorami prywatnych gości.

Ś.p. Stanisław hr. Łącki był gorącym i ofiarnym patriotą.

Za czasów niemieckiego jeszcze panowania brał czynny udział w ratowaniu zagrożonych majątków polskich, należąc wspólnie z sen. Szułdrzyńskim i kilku innymi ziemianami do społecznej organizacji, zajmującej się urządzaniem i prowadzeniem tych gospodarstw, celem ratowania ich przed wywłaszczeniem przez najeźdźcę. W roku 1918 Zmarły z pobudek patriotycznych, jeszcze za czasów niemieckich, stanął na czele straży ludowej, przygotowując w zachodnich powiatach powstanie, poczym, jako komendant zachodniego odcinka i ppłk. straży wziął czynny udział w kierowaniu powstaniem w zachodnich powiatach Wielkopolski.

16 pułk ułanów z wdzięczności za to, że w dobrach Posadowskich powstał zaczątek pułku, dzięki zaofiarowaniu w tym celu kilkudziesięciu koni i sformowaniu z tego oddziału wojskowego — uważa ś.p. Stanisława hr. Korzbok-Łąckiego za swego założyciela. To też na pogrzeb pułk ten wysłał specjalną delegację z dowódcą płk. Tarasiewiczem na czele i trębaczami pułkowymi, którzy odegrali fanfary żałobne.

Ojczyzna zaś, wdzięczna swemu dobremu synowi za czyny, mające na celu obronę polskiego stanu posiadania i walkę o niepodległość, odznaczyła Zmarłego Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Oficerskim Odrodzonej Polski. Nadto był ś.p. Zmarły kawalerem Komandorii Mérite Agricole.

Ś.p. Stanisław hr. Łącki osierocił żonę Emilję z hr. Mielżyńskich i dwóch siostrzeńców Janusza i Feliksa hr. hr. Tyszkiewicz - Łąckich, którzy, obejmując dobra po Zmarłym zamierzają w dalszym ciągu kontynuować dzieło hodowlane swego Wuja.

Jest to wielce dla hodowli krajowej pocieszające, że tak ważna placówka hodowlana będzie nadal zachowana, a Cień Tego, który się dobrze zasłużył polskiej hodowli koni, będzie jej patronował z zaświatów.

G.

Od Hamptona do Solario

Co raz liczniejsze sukcesy koni francuskich i amerykańskich w najcenniejszych gonitwach na torach angielskich zaniepokoiły opinię i wywołały na łamach prasy fachowej dyskusję na temat ciągłego zmniejszania się ilości linij stayerowskich w hodowli angielskiej.

„Speed craze", szalona pogoń za szybkością, spowodowana została skracaniem z roku na rok dystansów w programach torów prywatnych, które dbały tylko o jaknajliczniejsze zapisy. W r. 1931 naprzykład na 1.386 gonitw, przeznaczonych dla koni 3 l. i st. było 439 gonitw na dystansie poniżej mili (= 1609 m.), 346 gonitw na dystansie 1 mili i 601 gonitw na dystansie powyżej 1 mili, w sumie więc 56% gonitw rozegrano na dystansie 1600 mtr. i niżej. Gwiazdą przewodnią staje się niestety program skomercjalizowanych torów amerykańskich.

Hodowcy angielscy, a zwłaszcza produkujący roczniaki na sprzedaż, zaczęli kryć najlepsze matki ogierami z linij speedowych, jak np. Phalaris'em i jego synami, a nawet doszło do tego, że mają listy zapełnione ogiery, które na torze potrafiły wygrywać na dystansie najwyżej 1200 mtr., jak Portlaw, Concerto, Diplomat, Bellacose, Xandover, już nie mówiąc o Tetratemie i jego synach.

Ze starych linij stayerskich, w obecnej chwili, ilościowo i jakościowo przoduje linia Hamptona, która w r. b. przewyższyła nawet bezkonkurencyjną dotąd linię Bend Or'a.

Na liście 20 czołowych reproduktorów w r. 1937 Gainsborough zajmuje 8-e miejsce, zaś synowie jego Solario i Singapore 1-sze i 3-ie. Stary Son in Law zajmuje 17-e miejsce, ale z synów jego Foxlaw jest 6-y, Bosworth 7-y i Winalot 20-y. W sumie więc figuruje 7 przedstawicieli Hamptona z championem Solario na czele, wobec 4 tylko Bend Or'a i 3 — Swynforda.

Linia ta zrobiła w ciągu ostatnich 15 lat karierę kosztem linii Galopina. W r. 1920 potomkowie Galopina wygrali 577 gonitw na sumę 177.962 fst., zaś potomkowie Hamptona 90 gonitw na sumę 31.557 fst.; w r. 1932 stosunek zmienia się radykalnie: potomkowie Hamptona wygrali 330 gonitw na sumę 139.959 fst., zaś potomkowie Galopina 244 gonitwy na sumę 64.686 fst.

Hampton, urodzony w r. 1862 w stadzie lorda Abingdon, długi czas był w pogardzie u historyków turfu, ponieważ brał udział nie tylko w gonitwach sprzedażnych, ale nawet był próbowany na płoty.

Rodowód jego był bez zarzutu, ze znacznym nagromadzeniem krwi sławnych stayerów. Zarówno ojciec jego Lord Clifden, jak i dziadek Newminster, a także pradziadek Touchstone wygrali St. Leger. Lord Clifden dał 4 zwycięsców St. Leger: Petrarch, Hawthornden, Wenlock i Jeanette, z których żaden jednak w hodowli nie dorównał Hampton'owi.

Znakomita jest również linia macierzyńska — Hampton był pierwszym źrebięciem Lady Langden (matki derbisty Sir Bevys) po Kettledrum (D) i Haricot (dała Caller Oou I.), córce Queen Mary i półsiostrze Blink Bonny (O. D.).

Hampton biegał dwulatkiem 3 razy w gonitwach sprzedażnych, które wszystkie wygrał, a następnie był 2 razy bez miejsca w lepszym towarzystwie. Jako 3-letni wykazał zadatki staminy, zdobywając Croydon Hdc. i Great Metropolitan Hdc., poczym zimą biegał z powodzeniem w gonitwach płotowych. Jako 4-letni zdobył Goodwood St., ale prawdziwą swą wartość wykazał dopiero jako 5-o letni, kiedy na 10 startów zwyciężył 8 razy m. i. Northumberland Plate, Goodwood Cup i Doncaster Cup i został nabyty za 7.200 gwinei przez lorda Ellesmere, w którego barwach jako 6-letni zdobył Epsom Gold Cup i był drugi w Ascot Gold Cup, poczym został wycofany do stada swego właściciela.

Odznaczył się wybitnie jako reproduktor, dając zwycięsców na sumę 252.378 fst. m.i. Ladas'a (2. D. L.), Ayrshire'a (2. D. Ecl.), Merry Hampton'a (D.), Rêve d'or (1.0.), Bay Ronald'a, Maid Marian (m. Polymelusa), Perdita'ę II (m. Persimmona, Florizela II, Diamond Jubilee). Padł 8 grudnia 1897 r., czyli równo 40 lat temu.

Zofia hr. Mycielska

Wrażenia z hippologicznego Tour de France

Listy, okólniki, komunikaty, gazety, megafony Wystawy lubelskiej, radio... wszystko obwieściło urbi et orbi, że 18 sierpnia 1937 r. wyrusza do Francji wycieczka hodowców, zrzeszonych w Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni.

Niestety tylko siedemnaście osób, w tym cztery panie, się zgłosiło. Przeważnie byli to uczestnicy poprzednich naszych „końskich ekspedycji" a więc w 1935 do Wschodnich Prus i w 1936 na Węgry, czyli nieliczna, ale zgrana, miła i sympatyczna kompania.

Również tradycyjnie techniczną stronę wycieczki przygotował i doskonale zorganizował „Orbis", oddział poznański.

Wagonem specjalnym mknęliśmy przez Niemcy, bacznie obserwując krajobraz. Berlin tonął w tysiącach chorągwi i flag, wywieszonych z okazji 700-lecia powstania miasta, tego germańskiego miasta, o którym dowcipnie wyraził się jeden z uczestników wycieczki, że widocznie tak się raduje swym rdzennie aryjskim pochodzeniem, bo... słowiańskie szczepy je założyły, ongiś nad brzegami Szprewy.

Z podziwem obserwowaliśmy, na całym terytorium Niemiec, wzmożony ruch budowlany, wspaniałe dzielnice robotnicze, tonące w kwiatach i zieloności, stadiony, tory wyścigowe i konkursowe, boiska pełne młodzieży. Na drogach i ulicach miast i miasteczek roi się od samochodów, na licznych lotniskach zrywają się i lądują aeroplany i awionetki, tysiące kominów dymi, setki ogromnych fabryk zieje ogniem, parą, dymem... Przejazd o zmroku przez zagłębie Sary, to istna wizja z Wellsa...

Nazajutrz rano całkiem inny krajobraz: z niebieskiej mgły Picardie i Ile de France, wynurzają się smukłe sylwetki włoskich topoli nad spławnymi kanałami rzeki Oise, małe domki i wille tulą się w zacisznych ogrodach, pełnych róż i kwiatów, zasadzonych w różnobarwnych wazonach majolikowych.

Nad miasteczkami i wioskami wznoszą się żelbetonowe wieżyce kościołów i ratuszów, odbudowanych po wojnie światowej. Wreszcie w oddali Paryż, nad którym wysoko bieli się bazylika na Montmartre.

Dwadzieścia cztery godzin w stolicy Francji, poświęcone były konferencjom w Ministerstwie Rolnictwa u dyrektora Stadnin Państwowych p. barona de Saint-Palais i w Ministerstwie Wojny, celem bliższego omówienia naszej marszruty, poza tym pobieżnemu zwiedzeniu Wystawy, nawiązaniu kontaktu ze słynnym życiem des Grands Boulevards, i wreszcie odwiedzeniu wieczorem Casino de Paris, z przemiłym i dowcipnym Maurice Chevalier, występami gościnnymi naszych Tacjanek „Tatiangirls", wśród bajkowych dekoracji, akcesorii i efektów świetlnych.

Nazajutrz zaczęliśmy nasz hippologiczny Tour de France, obliczony na ok. 3500 klm. Wielkim autobusem turystycznym wyruszamy ku Compiègne, położonemu w krainie konia zimnokrwistego (we Francji zwanego cheval de trait — pociągowy) by w miejscowym państwowym stadzie ogierów zapoznać się z rasami i kierunkami tej hodowli, tak potężnie rozwiniętej we Francji.

Ślicznie położone stado Compiègne w sąsiedztwie historycznego pałacu, mieści się w budynkach ongiś służących za psiarnie

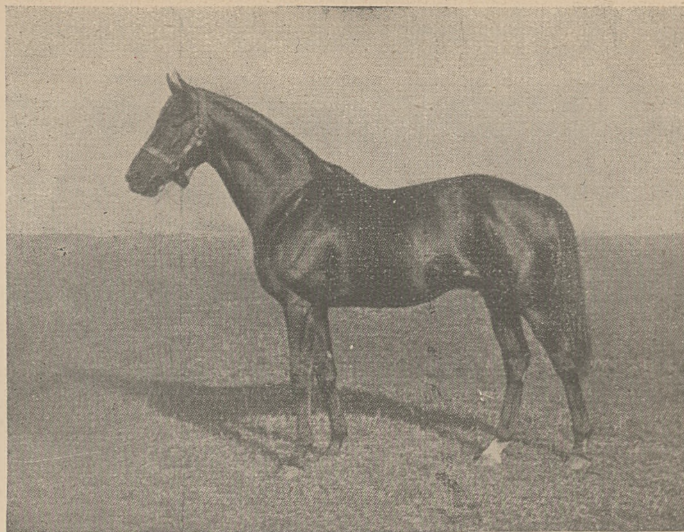
Ladas dał: Gorgos'a (2.), Troutbeck'a (L.), Epsom Lad'a (Ecl.), z których śladu nie pozostało w hodowli angielskiej, natomiast we Francji odznaczyli się synowie Gorgos'a Bridaine i Sourbier. Ayrshire reprezentowany jest również tylko poza granicami Wielkiej Brytanii przez Festino w Niemczech i Wrack'a w Ameryce. Do kontynuowania linii męskiej Hamptona w Anglii powołany został **Bay Ronald** ur. w r. 1893 w stadzie p. T. Philippsa.

Nabyty za 530 gw. przez sir Leonarda Brassey'a, jako dwulatek był bez wartości. Trzylatkiem na jesieni doszedł do formy, zdobywając Lowther i Limekiln St. w Newmarket. Jako 4-letni zdobył Hardwicke St., zaś w następnym roku City and Suburban Hdc. i Epsom Gold Cup. Sukcesy stadne zawdzięcza Bay Ronald zapewne w dużej mierze matce swej Black Duchess, która dała sławną Black Cherry, matkę 9 zwycięsców na sumę 30.543 fst., m. i. Cherry Lass (1.0.), Blanche (m. Blandforda), Black Arrow (7.889 fst.), Jean's Folly (m. Night Hawk (L.).

Hodowcy angielscy nie zbyt dowierzali Bay Ronald'owi i w r. 1905 nabył go syndykat francuski za 5.000 gw. Na szczęście zostawił w Anglii 2 pokryte matki, które dały Bayardo i Dark Ronald'a. Bay Ronald padł we Francji w r. 1907, ale zostawił swój ślad przez syna Macdonald'a II i córkę Rondeau (m. Teddy). Krótko, ale z powodzeniem stanowił w Polsce syn Macdonald'a II Oereg lak.

Obydwaj synowie Bay Ronald'a, Bayardo i Dark Ronald odegrali wybitną rolę w hodowli światowej, a zwłaszcza angielskiej i niemieckiej.

Dark Ronald syn Darkie (po Thurio), nabytej za 35 gwinei, ur. się w r. 1905 w stadzie E. Kennedy i został sprzedany roczniakiem za 1300 gw. sir Abe Bailey. Dwulatkiem zwyciężył 1 raz, trzylatkiem nie wyszedł do startu, natomiast znakomicie biega jako 4-letni, gdyż na 5 startów zwycięża 3 razy m. i. w Royal Hunt Cup i Princess of Wales St., gdzie bije Primer'a (II-i w Derby) i Your Majesty (L.). Kariera stadna Dark Ronald'a w Anglii była krótka, gdyż już w r. 1913 kupili go Niemcy za 25.000 fst.



SON-IN-LAW (Dark Ronald — Mother in Law), og. c.-gn. ur. 1911 r.

Zdążył jednak dać Son in Law, Vaucluse (1), Dark Legend'a, Magpie, Ambassador'a, Bronw Prince'a. W Niemczech Dark Ronald okazał się prawdziwym „chef de race", był championem w latach 1918, 19, 1920, 1, 2 i dał m. i. Prunusa, Wallensteina, Herolda, Nubier'a.

Son in Law ur. w r. 1911 w stadzie sir A. Bailey, żyje jeszcze dotąd, reprezentowany jest w Anglii przez zwycięsców na sumę przeszło 350.000 fst. Na torze biegał do lat 5 i na 18 startów odniósł 8 zwycięstw m. i. w Goodwood Cup, Jockey Club Cup (dwukr.) i Cesarewitch St. Był championem reproduktorów w r. 1924 i 1930 i potomstwo jego nie ma równego sobie w gonitwach długodystansowych, że wymienię tylko Bosworth, Foxlaw, Trimdon, Winalot, Parenthesis, Rustom Pasha, Straitlace.

---

i stajnie królewskie Ludwika XV-tego, projektowanych przez budowniczego Gabriel.

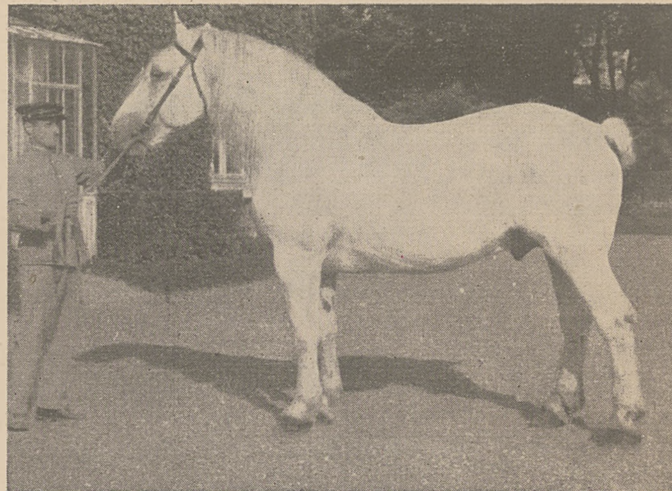
Wspaniałe i rzadkie drzewa, klomby, śliczne trawniki, pnące rośliny na ścianach dodawały uroku pięknej oprawie architektonicznej. Dyrektor Ehrmann doskonale przygotował przegląd: pokazał nam liczną stawkę perszeronów, wśród których przeważa maść ciemno-szpakowata, przeciętny wzrost 165 cm. 25 do 30 cm. pod kolanem, wagi 700 kg. Są to konie atletyczne o masywnych i potężnych kształtach, istne mastodonty. Pan Ehrmann twierdził, że wśród koni pociągowych jest to jedyna rasa skonsolidowana bez obcych domieszek, bardzo lubiana przez rolników dla ich flegmatycznego i łatwego temperamentu. Następnie oglądaliśmy kilka bulonów. Przeważająca siwa maść, suche szlachetne głowy, jedwabisty włos grzywy, srebrzysty połysk sierści, stosunkowo cienka skóra, potwierdzają fakt, że ongiś używano arabów w krzyżówkach z bulonami, a nie dalej jak 40 lat temu stały jeszcze w okolicy Boulogne dwa białe araby.

Liczne doświadczenia wykazują, że mniejszy i szlachetniejszy bulon łatwo się aklimatyzuje i dostosowuje do warunków lokalnych.

W przeciwieństwie do hodowców francuskich, nam najbardziej podobał się mały bulon typu maréyer, 9-letni siwy „Hetman" (foto Nr. 1), stosunkowo suchy, z doskonałymi chodami. Obecnie żąda się od hodowców większego i masywniejszego konia, stępaka; oczywiście jest on limfatyczniejszy.

Pokazano nam jeszcze kilka ardenów, widocznym jednak było, że przez nieuzasadnione i bezmyślne krzyżówki, zepsuto tę ongiś doskonałą rasę. Podobno jest ona w fazie rekonstrukcji i wyszukiwane są specjalne rody, gdzie nie istnieje podejrzenie o domieszkę konia brabanckiego.

Podziwialiśmy hojność pewnego senatora belgijskiego, który otrzymawszy w Brukseli na Wystawie I-szą nagrodę za ogiera swego chowu Unique du Braibant, ofiarował go rządowi francuzkiemu do Compiègne. Podczas naszej wycieczki mieliśmy sposobność kilkakrotnie się spotkać z podobnymi darowiznami.



Fot. 1. HETMAN, 9 l. ogier bulon, typ maréyer.

Oglądaliśmy stajnie duże, obszerne, lecz niepraktyczne i staroświeckie, z ciekawymi urządzeniami pułek z szufladami do kiełkowania owsa oraz kadzi do moczenia jęczmienia i ryżu; są to pasze, które dodaje się w lecie, w charakterze tonizującym i wzmacniającym organizm. Ogiery dostają stale po 7 kg. owsa, siana i słomy oraz 1 kg. powyżej cytowanych dodatków.

Ceny stanówek wynoszą od 50 do 70 franków. Na 2679 ogie-

Odznaczyły się wybitnie jako reproduktory Dark Legend i The Winter King we Francji, Magpie w Australii, Ambassador i Brown Prince w Ameryce. W Polsce mamy wnuka Son in Law, Gainslaw, synów Prunusa, Mah Jong'a i Unkenruf'a, oraz mniej wartościowych synów Dark Ronald'a: Parthera, Staffelstaba, Der Sogenannte.

Wysokiej klasy wyścigowcem był ur. w r. 1906 **Bayardo,** syn Bay Ronald'a i Galicia'i, matki zwycięsców na sumę 83.824½ fst. m. i. Lemberga (D. Ecl.), Kwang Su, Easterna.

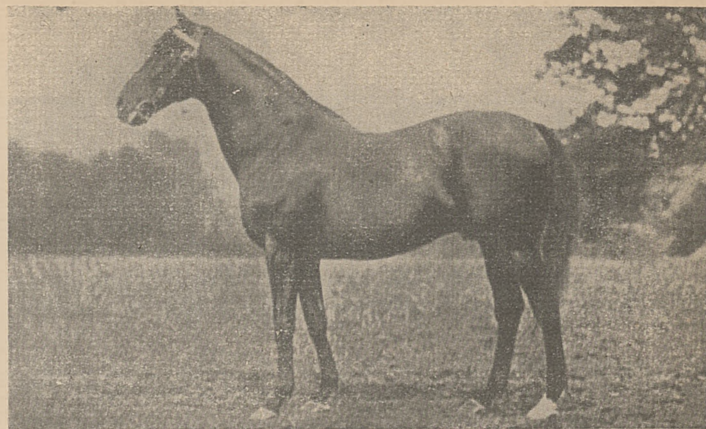
Bayardo w barwach p. Fairie Cox zdobył 44.533 fst. m. i. National Breeders Produce St., Middle Park Plate, St. Leger, Eclipse St., Champion St., Pr. of Wales St. i Ascot Gold Cup.

Kariera jego stadna była krótka (padł w r. 1917), ale wybitna, gdyż dał 2 „trzykrotnie wieńczonych" Gainsborough i Gay Crusader, oraz Bayuda (0). W Polsce stanowią synowie jego Manton i Parsifal.

Gainsborough, syn zwycięszczyni Oaks'u, Rosedrop, należy do najwybitniejszych reproduktorów angielskich po wojnie. Oprócz Solario, o którym oddzielnie, dał Singapore (L), Orwella (2), Hyperiona (D. L.) i in. zwycięsców na sumę przeszło 300.000 fst.

Omówiliśmy pokrótce najwybitniejszych przedstawicieli linii męskiej Hamptona do tegorocznego championa reproduktorów Solario. Uprzednio zdobyli ten tytuł dziadek jego Bayardo (dwukrotnie), oraz ojciec Gainsborough (dwukrotnie).

W ciągu 60 lat od ukazania się na torze pierwszych potomków Hamptona odegrali oni poważną rolę we wszystkich „classics", ale specjalnie na podkreślenie zasługuje sukces tej linii w St. Leger i Ascot Gold Cup w ostatnich latach. W okresie 1925 — 1937 zwyciężyli w St. Leger: Solario, Singapore, Hyperion, Boswell, Chulmleigh, zaś w Ascot Gold Cup: Solario, Foxlaw, Bosworth, Trimdon (dwukr.), Foxhunter, Tiberius. Dominującą rolę odgrywają również w długodystansowych próbach: Doncaster Cup, Goodwood Cup, Jockey Club Cup, oraz długodystansowych handicapach jak Cesarewitch, Goodwood St. etc.



GAINSBOROUGH (Bayardo — Rosedrop), og. gn., ur. 1915 r.

W obecnej chwili linię Hamptona w Anglii reprezentują dwa odgałęzienia Gainsborough i Son in Law, z synami i wnukami, wykazując dość już wyodrębnione różnice. Potomkowie Son in Law rozwijają się późno, najczęściej dopiero w wieku lat 4 wykazują swą wartość, są bezkonkurencyjni na dystansach dłuższych, ponad 2 mile, mają predylekcję do twardego toru i stalowe nogi, które wytrzymują b. długą karierę na torze. Z nich to rekrutuje się większość współczesnych „Cups Horses" w Anglii.

Potomkowie Gainsborough natomiast grają poważną rolę w nagrodach klasycznych na wszystkich dystansach i potrafią stwierdzić swój speed już w najważniejszych gonitwach dwuletnich (Orwell, Goyescas, Bobsleigh); doskonale biegają po torze miękkim.*)

*) W Polsce mamy 4 córki Gainsborough (Jura, High Force, Sabella, Miss Buttall), 3 po Gay Crusader (Lady Swift, Gay Songstress, Virgin Queen), 1 po Singapore (Oriental Pageant), 1 po Son in Law (Ducky Queen).

---

rów państwowych 1719 należy do ras pociągowych. Znamiennym jest, że gdy anglo-araby mają przeciętnie na 1 ogiera 23 klacze, ogiery półkrwi 32 klacze, to ogiery zimnokrwiste aż 47 klaczy! Klaczy półkrwi w r. 1936 stanowionych ogierami rządowymi było 21560, natomiast klaczy pociągowych 87.608 czyli czterokrotnie więcej. Signum temporis i groźne memento, z którym liczą się poważnie kraje Zachodu jak Niemcy i Francja!

Poza Compiègne, oglądaliśmy jeszcze hodowlę p. de Bayser w Abbaye de Royal-lieu. Jest to typowa stajnia sportowa, produkująca konie myśliwskie dla własnego użytku; stanowi tam 12-letni ogier Dinegh Sweap po Rabelais, który wygrał 550.000 fr. na torach publicznych.

Blizkość słynnych lasów w Compiègne, gdzie ciągle odbywają się parforcy, stworzyła w okolicy cały szereg tego typu małych stajen myśliwskich.

Frapowało nas w pierwszym dniu wycieczki, że przejechawszy przeszło 250 klm. widzieliśmy omal jedynie duże, wspaniale zagospodarowane majątki. Całe szeregi doskonale stawianych stert, ogromne pola buraczane, wielkie połacie lucerny, wskazywały na intensywną gospodarkę. Z zaciekawieniem patrzyliśmy na małe cukrownie, znajdujące się prawie w każdym majątku. Ziemie wydawały się bardzo ciężkie w uprawie, orki wykonywały pługi parowe lub motory, czasami zaprzęgi konne, po 3—4 konie zaprzęgnięte w szydło; wozy na ogumionych kołach.

Mijaliśmy rozległe gospodarstwa warzywnicze, polewane deszczowniami; utkwiło mi w pamięci kilkanaście mórg zirygowanych kanałami, na których rosła rzeżucha wodna (cresson de fontaine), rodzaj sałaty, bardzo cenionej we Francji.

Po drodze zwiedziliśmy imponujący zamek obronny z XV-go stulecia w Pierrefonds, katedrę w Senlis i przejechaliśmy przez czternastotysiąco-hektarowy las w Compiègne, łączący się z lasem Chantilly. Pokazano nam słynny Carrefour de l'Armiestice, gdzie, po ukończonej wojnie światowej, marszałek Foch przyjął delegatów niemieckich i podpisał z nimi rozejm.

Lasy te wzorowo pielęgnowane i prowadzone, mają podobno doskonały zwierzostan i tam odbywają się reprezentacyjne polowania Prezydenta Republiki. Cały las, przeważnie liściasty, jest poprzecinany szerokimi drogami, obok których biegną specjalne ścieżki dla jeźdźców, zwane „chemins verts", urozmaicone na poszczególnych duktach naturalnymi przeszkodami.

Wprost nie chce się wierzyć, by tak stosunkowo blizko Paryża, istniał równie wielki rezerwat leśny z terenami do polowań i parforców.

Powróciwszy do Paryża na noc, rankiem dnia następnego wyruszyliśmy autokarem na prawdziwy Tour de France. Jak legendarni cyganie, a obecnie modni fanatycy campingu, mieliśmy przez czternaście dni przemierzyć Francję wzdłuż i w wszerz, nocując codzień gdzieindziej, żyjąc życiem nowoczesnych koczowników.

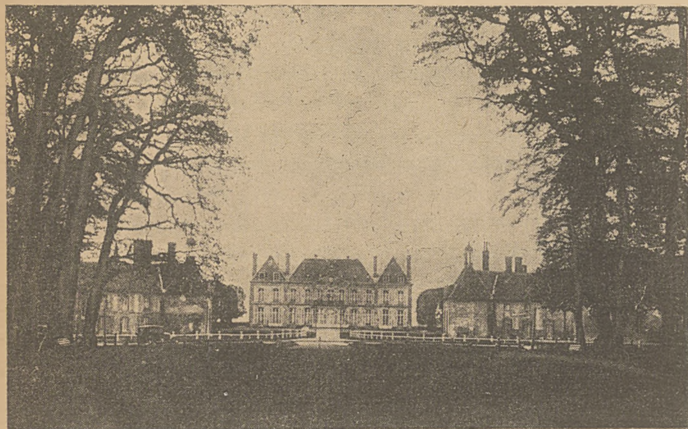
Poszczególne etapy wynosiły do 400 klm. dziennie. Nic więc dziwnego, że chcąc jak najdokładniej oglądać ośrodki hodowlane, a przytym zwiedzając cuda architektury rozsiane po całej Francji, wstawaliśmy skoro świt, czasami nawet o 5-ej rano, a na spoczynek udawaliśmy się bardzo późno, najczęściej koło północy, bo jakże przyjemnie dyskutować i dzielić się wrażeniami, wieczorem, przy świetnym winie, albo też na spacerach przy świetle księżyca w wązkich, średniowiecznych uliczkach, u podnóża romantycznych zamków i strzelistych katedr, lub nad brzegami leniwie płynących rzek.

Przez Versailles i Dreux, śliczną, falistą okolicą jechaliśmy ku Normandii do słynnego stada ogierów we Le Pin. Mijaliśmy krainę ogrodów, sadów i pastwisk, śliczne fermy, barwne domki

SOLARIO (26), ur. 1922 w st. lorda Dunraven.

SOLARIO (gn. 1922)				
Sun Worship (1912)	Doctrine (1899)	Axiom	Electric Light	Beachy Head 26
				Sterling 12
			Peter	Lady Masham 9
				Hermit ▶ 5
		Ayrshire	Atalanta	Feronia 8
				Galopin ■ 3
			Hampton ●	Lady Langden 10
				Lord Clifden 2
	Sundridge (1898)	Sierra	Sanda	Sandal 2
				Wenlock 4
			Springfield	Viridis 12
				St. Albans 2
		Amphion	Suicide	c. Ratcatcher'a 12
				Hermit ▶ 5
			Speculum albo Rosebery	Ladylike 22
				Speculum 1
Gainsborough (1915)	Rosedrop (1907)	Rosaline	Rosalys	Rosa May 22
				Bend Or 1
			Trenton	Frailty 18
				Musket 3
		St. Frusquin	Isabel	Parma 22
				Plebeian 11
			St. Simon	St. Angela 11
				Galopin ■ 3
	Bayardo (1906)	Galicia	Isoletta	Lady Muncaster 10
				Isonomy 19
			Galopin ■	Flying Duchess 3
				Vedette 19
		Bay Ronald	Black Duchess	Black Corrie 3
				Galliard ■ 13
			Hampton ●	Lady Langden 10
				Lord Clifden 2

Za najklasowszego syna Gainsborough uchodził Solario, który w pierwszych latach, jako reproduktor zawiódł częściowo pokładane w nim nadzieje, ale wreszcie po 10 latach kariery stadnej zdobył tytuł tegorocznego championa.



Fot. 2. Ogólny widok stada Le Pin.

i wille, tonące w kwiatach, lecz ani hektara zbóż lub ściern. Widocznym był dobrobyt i duże bogactwo mieszkańców. Niezliczone ilości samochodów, od najskromniejszych do najluksusowszych, krzyżowało się i wymijało w szalonym tempie na błyszczącej, smołowanej szosie.

Mknęliśmy przez wsie i miasteczka z równą szybkością, nie używając omal sygnałów, tak zdyscyplinowana była publiczność, rowerzyści i piesi.

Wreszcie wśród malowniczego pejzażu łąk i lasów, dojeżdżamy do Le Pin. (foto Nr. 2). Niezapomniane wrażenie! Na wzgórzu za majestatyczną bramą, iście królewski widok: wspaniały pałac, podwórzec otoczony stylowymi oficynami, rozległe klomby dywanowe, tarasy ukwiecone, wachlarz aleii z niebotycznych drzew i szpalerów strzyżonych...

Lecz cóż się dziwić! Mansart budował pałac i stajnie, a Le Notre rysował park. W każdym szczególe znać smak i przepych epoki du Roi Soleil.

Oczekuje nas kierownik stada baron de Castelbajac. Masztalerze, w galowych mundurach, czerwonych kurtkach i białych spodniach, uwijają się i wnet rozpoczyna się doskonale zorganizowany przegląd.

Przeprowadzono najpierw perszerony, przeważnie siwe (foto Nr. 3), kilka karych (maść żądana przez importerów amerykańskich); te ostatnie o wiele mniej suche, a przytym bardzo masywne. Jest to wpływ domieszki konia zwanego du Nivernais, oczywiście wpływ ujemny, lecz ogiery kare przynosiły o... 100%



Fot. 3. HALBRAN, ogier perszeron w Le Pin.

IGNACY PRĄDZYŃSKI

Opieka nad klaczą stadną

Trzymając się ściśle tematu niniejszego artykułu, pomijam kwestię wyboru materiału stadnego do chowu, tak pod względem pochodzeniowym, jak pokrojowym, następnie teorie i metody krzyżowania i doboru osobników, dalej własności dziedziczne, wreszcie wychów i pielęgnację źrebiąt, począwszy od odłączenia aż do ukończonych lat trzech.

Opiekę nad klaczą stadną w ramach niniejszego należy rozumieć jako pielęgnację klaczy 3½ letniej, zaczynającej swoją rolę stadną, aż do zakończenia tej kariery.

Pomijam również wszelkie teoretyczne sprawy, zapewne dobrze znane czytelnikom z licznych artykułów i publikacji, wiążące się z tym zagadnieniem, a biorę je z punktu widzenia życiowego, nie zawsze, niestety, zgodnego z wzorowym prowadzeniem hodowli. Pisząc te słowa, mam szczególnie na myśli kwestię pomieszczenia materiału stadnego, które gra rolę, jedną z najważniejszych, w racjonalnym gospodarstwie hodowlanym. Niestety warunki ekonomiczne ostatnich lat nie zawsze pozwalają, nie tylko na postawienie odpowiedniego budynku dla koni, ale nawet na gruntowniejszy remont, wymagający większych nakładów finansowych. Można jednak przy stosunkowo niedużych kosztach, przerobić, względnie utrzymać, posiadane stajnie — tak, by zapewniały koniom należytą wygodę i warunki dobrego wychowu.

W najprostszych zarysach odpowiednia stajnia powinna przedstawiać budynek o nieskomplikowanej konstrukcji, widny, z wielką ilością powietrza, latem chłodny, a zimą niezbyt ciepły. Nie będę wchodził w szczegóły budowy pomieszczenia stajennego, gdyż wchodzi to w zakres budownictwa i szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają mi na dokładne omówienie zalet i wad takiej, czy innej stajni. Pamiętać jednak należy, że stajnie dla klaczy-matek powinny mieć odpowiednią ilość boksów do źrebienia się, takiej wielkości, by klacz ze źrebięciem mogła się swobodnie poruszać, obracać i t. p.

Stanowiska do wiązania klaczy są, szczególnie w okresie źrebienia się i pierwszych tygodni życia jej przychówku, o tyle niepraktyczne, iż powodują okaleczenia, a nierzadko uduszenia źrebięcia.

Przymocowywanie kawałków drzewa do powodów zmniejsza oczywiście ilość tego rodzaju wypadków. Podłogi w stajniach, tak w boksach jak i w korytarzu powinny być bezwzględnie zrobione z ubitej gliny impregnowanej smołą i posypane drobnym żwirem lub piaskiem. Wszelkie cementowe, czy drewniane posadzki powinny zniknąć ze stajni prawdziwego hodowcy, jako nienadające się, a nawet szkodliwe dla zdrowia konia. Okna w stajni powinny być tak pomyślane, by stworzyć najlepsze warunki i pod względem światła i pod względem przewietrzania. Pamiętać jednak należy, by umieszczać je na takiej wysokości, żeby konie nie tłukły szyb pyskiem, jak również, by okna swoim położeniem nie powodowały zaciekania deszczu i śniegu i nie raziły oczu końskich zbyt silnym naświetleniem.

Przechodzę z kolei do bardzo ważnej kwestii pastwiska, czy choćby, jak w gospodarstwach mniejszych, paddocków — okólników. Większość dzisiejszych hodowców tych dwóch rzeczy — hodowli koni i pastwiska — nie oddziela zupełnie. Jedno bez drugiego istnieć nie może. Doświadczenia wojny, oraz próby użytkowości koni, przeprowadzone i w wojsku i na specjalnych pokazach, wykazały dobitnie, że konie wychowywane bez ruchu, systemem alkierzowym nie spełniają należycie swej roli, czy to w pracy codziennej — gospodarskiej, czy też jako konie wojskowe. Brak im tej tężyzny, wytrzymałości i hartu, jaka powinna cechować dobrego użytkowego konia. Dla zwierzęcia przestrzeni, jakim jest koń, tak ważne narządy, jak serce i płuca, ścięgna i dźwignie nie mogą się należycie rozwinąć przy stosowaniu tego rodzaju wychowu. Dlatego gospodarstwa, produkujące pewną ilość koni, powinny przeznaczyć nie najgorszy, jak się przeważnie dzieje, kawałek ziemi pod pastwisko, lecz przeciwnie, należy się przy zakładaniu paddocku lub pastwiska kierować względami zasobności gleby w składniki mineralne i organiczne, potrzebne do rozwoju organizmu konia, które przez trawy, jakie zasiejemy mają kolosalny wpływ na kościec i tkankę mięśniową konia. Tym ważniejsze jest to dla klaczy stadnej, która, nosząc w swoim łonie płód, potrzebuje jeszcze w większej mierze tych składników mineralnych dla wykształcenia prawidłowego i kościstego potomka.

W obecnych czasach nawet hodowcy Zachodniej Europy, produkujący konie zimnokrwiste, nie wyobrażają sobie hodowli bez pastwiska, bez ruchu. Miałem możność widzieć ogiery ardenskie, sprowadzone z Francji, zupełnie dobrze, jak na takie kolosy, ruszające się, ale tam nawet drobni rolnicy rozumieją potrzebę pastwiska dla klaczy ze źrebięciem i dla samych źrebiąt.

Ogólnie wiadomo z doświadczenia, że i stan kopyt u koni, przebywających stale w stajni przedstawia dużo do życzenia, tak pod względem zdrowotności strzałki, jak i glazury i ścianki rogowej kopyta. — Poza tym słońce i deszcz, pogoda i wiatr mają duże znaczenie dla skóry konia. Nie znaczy to, by klacze, przebywające nawet stale na pastwisku, nie miały znać szczotki i zgrzebła, przeciwnie, czyszczenie klaczy ma również bardzo duże znaczenie, gdyż usuwając mechanicznie brud i kurz, ułatwia transpirację skóry z jednej strony, z drugiej natomiast stanowi rodzaj masażu przez co ożywia krążenie krwi, który to ruch krwi jest tak bardzo potrzebny do odżywienia wszystkich części ciała klaczy i ma tak ważne znaczenie dla płodu.

Klacz stadna powinna być przynajmniej raz dziennie starannie wyczyszczona szczotką, części miękkie, jak: nozdrza, srom i odbytnicę należy przetrzeć miękką szmatką i usunąć z nich nagromadzony brud.

Kopyta winny być przynajmniej co pięć — sześć tygodni rozczyszczane przez dobrego kowala i jeżeli tego wymaga jakość i budowa kopyta, odpowiednio okute. — Należy zwracać uwagę, by podkowy były ściśle dopasowane do kopyta, gdyż źle dopasowane powodują nierzadko kulawizny wszelkiego rodzaju i niepotrzebne sforsowanie nogi końskiej, a głównie jej ścięgien. Podków nie powinno się dopasowywać na gorąco, gdyż przyłożenie do kopyta rozpalonego żelaza niepotrzebnie wysusza róg i zadrażnia nerwy i naczynia krwionośne. Klacz stadna, o ile możności, jak wyżej zaznaczyłem, powinna chodzić boso.

Z kolei przystępuję do omówienia sprawy karmienia klaczy stadnej. Jest to bezwzględnie najważniejszy czynnik w hodowli koni. Podstawową paszą dla klaczy stadnej jest owies, siano i woda, wszystko oczywiście w pierwszorzędnej jakości. Jako paszę dietetyczną należy uważać: marchew, wszelkiego rodzaju zielonki, (lucernę, koniczynę białą, wszelkie gatunki traw i t. p.) otręby, mash, len. Jako paszę energetyczną dla ciężko pracujących klaczy: wszelkiego rodzaju kuchy, męlasę oczyszczoną, cukier pastewny, i t. p. no i oczywiście owies.

Ilość zadawanej dziennej paszy każdy hodowca naogół normuje indywidualnie dla klaczy stadnej. Koń jako zwierzę posiadające bardzo delikatny aparat trawienny, wymaga szczególnie starannego dawania i przyrządzania paszy. Czy pasza jest w zupełności wyzyskiwana przez klacz, śledzić można zarówno po wyglądzie klaczy, jak i po obserwacji kału, stanie sierści, spojrzeniu oka, sposobie ruszania się i innych oznakach szczególnych. Pamiętać należy, by klacz stadna nie była zapasiona, gdyż nadmierne otłuszczenie nie wpływa dobrze na płód. Z doświadczenia wiemy, że naogół klacze zapasione rodzą źrebięta małe i słabe. Nie znaczy to, by zalecać ochudzanie klaczy, gdyż w tym wypadku klacz nie znajduje w ciele swym dostatecznej ilości składników odżywczych, potrzebnych do zaspokojenia potrzeb tak swego organizmu, jak i przyszłego źrebięcia. Kondycja klaczy stadnej powinna być dobra, gdyż wtedy może ona wyprodukować dostateczną ilość pokarmu.

Paszę klaczy stadnej najlepiej zadawać trzy razy dziennie: rano, w południe i wieczorem. Siano można zadawać i w godzinach popołudniowych, gdyż unikamy przez to niepotrzebnego zdeptania jeżeli w zbyt dużej ilości jednocześnie je zadajemy. Jakość siana dla klaczy stadnej i źrebięcia stanowi bardzo ważną kwestię, gdyż siano jest tym składnikiem paszy, który wpływa w największym stopniu na rozwój tkanki kostnej konia. Klasycznym przykładem powyższego, obok, jak sądzę, własnego doświadczenia czytelników, jest wychów koni stepowych. które nie znają zupełnie owsa, a nierzadko wymiary koni dońskich wykazywały przeszło 21 cm. w obwodzie nadpęcia. My w naszych warunkach glebowych, nie mając tych bogatych w sole wapienne i próchnicę pastwisk, musimy tym więcej zwracać uwagę na jakość siana Powinno się unikać karmienia klaczy stadnych i źrebiąt sianem, które leżało na pokosach w porze dżdżystej, gdyż znaczna część najcenniejszych składników mineralnych została wyługowana przez deszcz, jest więc ono bardziej podatne dla rozwoju wszelkiego rodzaju pleśniaków i siano takie posiada dużo mniejsze walory odżywcze.

Owies zadawany powinien być najlepszej jakości, o dobrym kolorze, bez zapachu stęchlizny, bez zanieczyszczeń obcych ciał i kurzu. Klacz stadna, (z wyjątkiem klaczy starych) jak i źrebięta w normalnych warunkach zdrowotnych nie powinny znać owsa gniecionego, gdyż owies zadawany w całości zmusza konie do pogryzienia go, pobudzając przez to działalność gruczołów ślinowych i dzięki temu ułatwiając trawienie, czego konsekwencją jest zmniejszona ilość zaburzeń gastrycznych.

Klacz stadna, jak w ogóle każdy koń, powinna mieć dostarczoną poddostatkiem wodę. Jak bardzo potrzebna jest woda w organizmie konia, widać choćby na tak popularnym przykładzie, że konie żywione dobrze owsem i sianem, a niedostatecznie pojone, nie wyzyskują należycie paszy i trzymają się chudo. Klacz stadna powinna być pojona 4 — 5 razy dziennie: rano, w południe, po południu, przy wieczornym odpasie i około 8.30 do 9 wieczorem.

(dok. nast.).

Maść u różnych ras koni

Na ten temat przeprowadzili badania, a następnie je opublikowali dr. H. Stegen i dr. W. Winzenburger z Berlina.

Za cel dociekań był wzięty przedmiot niezłożony i ciekawym jest, że częściowo potwierdzone zostały fakty, które już uprzednio, w tej dziedzinie, przyjmowano niemal za pewne.

Było więc np. znaną rzeczą, że u **koni pełnej krwi ang. przeważającą jest maść gniada.** Uczeni ustalili, że występuje ona w 66,6%, gdy maść kasztanowata tylko w 29,2%. Ciekawe jest jak się przedstawia ustosunkowanie maści w perspektywie czasu. W r. 1800 gniadych folblutów było 66,4%, w 1875 r. ilość ich wzrosła do 70,3%, aby w 1930 r. spaść znowu do 65,9%.

Kasztanów na początku 19 wieku było 20,9%, w 1900 r. — 32,7%, poczym nastąpił lekki spadek do 30,2%.

Siwki poniosły w okresie stulecia 1800—1900 r. silną stratę z 11,4% do 1,2%. W ostatnim 30-o leciu ilość ich wzrosła do 2,2%. Karych folblutów jest również b. mało; ich stan posiadania wynosił 1800 — 1,3%, 1850 — 3%, 1930 — 1,7%.

Przy badaniu maści **konia wschodnio-pruskiego** posiłkowano się V tomem księgi stadnej z r. 1911 oraz tomami z lat 1932/3.

Tutaj gniada maść wykazuje spadek z 46,5 na 40,9%. Natomiast maść kasztanowata wzrosła z 29,0 do 42,6%, czyli dziś jest najbardziej w rasie konia wschodnio-pruskiego rozpowszechnioną.

Udział karych zmniejszył się z 23,7 do 13,4%. Natomiast ilość siwych wzrosła z 0,8 na 3,1%. Ustalone to już zostało zresztą w pracach Stutbuchgesellschaft, gdy dociekano, w jakim zakresie zmniejszył się chów koni siwych we Wschodnich Prusach, od czasu gdy wojsko przestało kupować siwe remonty. Okazało się wówczas, że nietylko nie nastąpił ubytek siwych koni, lecz przeciwnie ich przyrost, szczególnie w klaczach stadnych.

Charakterystyczne jest dla hodowli wschodnio-pruskiej zmniejszenie ilości koni gniadych i powiększenie kasztanów, co autorowie przypisują zapewne wpływowi ogierów, pochodzących z Weedern.

Ostatnio daje się odczuć nawrót do maści gniadej, czemu sprzyja używanie ogierów trakeńskich, w pierwszym rzędzie Tempelhütera i jego potomstwa.

Że ilość karych we Wschodnich Prusach znacznie zmalała jest rzeczą wiadomą — i teraz czynione są usiłowania, aby przywrócić jej prawo obywatelstwa.

Niemcy posiadają w Trakenach wyróżniające się linie żeńskie wśród karych klaczy, które ostatnio są rozprowadzane przez poszczególnych hodowców.

W hodowli hanowerskiej ustosunkowanie maści kształtuje się podobnie jak we wschodnio-pruskiej. W ostatnich 30 latach ilość gniadych zmniejszyła się z 55,2 do 44,8%, ilość zaś kasztanów wzrosła z 31,4 do 41,4%. Kare trzymają się m. w. na poziomie 11,6 — 12,9%, podczas gdy ilość siwych wzrosła z 0,6 do 2,5%.

Ostatnio widocznym tu jest też nawrót do maści gniadej i proces wzrostu kasztanów wydaje się być zahamowany.

U **holsztynów** wzrost ilości koni siwych jest jeszcze wydatniejszy — w r. 1893 — 1,2%, w r. 1929 — 5,2%, zaś kasztanów przybyło z 8,7 do 21,3%, kosztem gniadych — 77,7 — 63,9% i karych — 12,6 — 9,6%.

Wśród **oldenburgów** w okresie 1893 — 1926 r. stosunki maści uległy najmniejszym wahaniom. Góruje tu gniada maść w 87,6%, w przeciągu 33 lat prawie bez zmian. Kasztanów przybyło z 0,8 do 1,1%. Nieco wzrosła ilość karych 11,3 — 12,5%, oraz zmniejszyła się liczba siwych z 0,2 do 0,1.

Jednolitość maści i jej czystość jest cenną zaletą hodowli. Za hodowlę bardzo wyrównaną trzeba niewątpliwie uznać hodowlę oldenburską i tam istotnie znajdujemy obraz ujednostajnienia maści.

W szeroko zakrojonej hodowli np. wschodnio-pruskiej czy u nas poznańskiej nie można, rzecz prosta, dojść do tak daleko idącego ujednostajnienia maści — nie byłoby to nawet pożądane.

Natomiast należy przestrzegać czystości maści, przy połączeniach poszczególnych osobników.

Dziedziczenie nerwowego szpata („koguciego chodu”) u koni

W Nr. 2 sowieckiego pisma hippologicznego „Koniewodstwo“ z r. u. znajdujemy bardzo ciekawą pracę W. A. Szczekina, poświęconą kwestii dziedziczenia nerwowego szpata u koni. Ponieważ zagadnieniem tym nauka, niestety, zajmowała się dotąd pobieżnie, a dla praktycznej hodowli ma ono wielkie znaczenie, podajemy treść pracy powyższej, mając nadzieję, że zainteresuje ona nasze sfery hodowlane.

Praca niniejsza jest próbą zorientowania się w prawach rządzących dziedziczeniem nerwowego szpata („koguciego chodu“), jednej z tych końskich wad, która ogólnie uważana jest za dziedziczną.

Cały materiał, na którym oparta jest poniższa praca wzięty jest z rosyjskiej hodowli kłusaków, bardzo rozpowszechnionej w Z.S.S.R. i z którą piszący jest najbardziej obeznany. Osiągnięte na tym materiale wnioski mogą być z powodzeniem zastosowane i do innych ras oraz typów koni.

Wśród hodowców koni nazwą szpat uogólnia się kilka schorzeń tylnych kończyn, którym niekiedy towarzyszy podczas ruchu silniejsze podrywanie nogi, niż to ma zwykle miejsce u koni zdrowych. Podobne podrywanie nogi czasami występuje jako następstwo chronicznego zapalenia, powodującego zdeformowanie stawu skokowego, czasami jednak ma ono miejsce również i przy braku jakichkolwiek anomalii w stawie. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z wadą, którą nazywają „kostnym szpatem“ w innych — z „krwistym szpatem“, lub też „kogucim chodem“.

Przy szpacie, wywołanym przez chroniczne deformujące zapalenie stawu skokowego, a także i przy szpacie nerwowym (czyli kogucim) podrywanie można zaobserwować zarówno w jednej, jak i w obydwuch nogach, lecz przy szpacie nerwowym podrywanie częściej występuje w obydwuch kończynach.

W pracy niniejszej brać będę pod uwagę tylko szpat nerwowy, czyli właściwie t. zw. chód koguci, a to dlatego, że po pierwsze: u koni zarodowych występuje on najczęściej, a po wtóre, że u wszystkich tych rodzin kłusackich, o których można powiedzieć, że dotknięte były dziedzicznym szpatem, mieliśmy zawsze do czynienia ze szpatem nerwowym. Jeśli zaś chodzi o szpata kostnego, to jego dziedziczność może być rzeczą sporną.

Wśród rasowych koni zarodowych autorowi zdarzyło się natrafić na jedną tylko klacz kłusacką w stadzie Chrenowskim 515 Łabę, córkę Łowczego (Malutyńskiego), która miała kostny szpat w jednej nodze. Potomstwa ze szpatem klacz ta nie dawała i w jej rodowodzie nie ma ani jednego konia dotkniętego tą wadą; jedynie u jednego z jej synów 567 Moskwicza skonstatowano w swoim czasie żabkę. Dla tego też można suponować, że u koni ze szpatem kostnym mamy do czynienia z dziedziczną predyspozycją do kostnych egzostoz, lecz nie do nerwowego szpata.

Etiologia nerwowego szpata, czy też „koguciego chodu“ nie jest dotychchzas należycie wyjaśniona i nie posiadamy żadnej pracy w przedmiocie jego dziedziczenia.

Szpat nerwowy nie zdarza się u koni wcześniej, niż w wieku 2-letnim, lecz i wówczas zjawia się tylko w tym wypadku, gdy koń zaczyna intensywniej pracować. Na ogół znaczny wysiłek jest najczęstszym powodem pojawiania się szpata nerwowego. Należy jednak zaznaczyć, że u olbrzymiej większości koni silne napięcia wywołują cały szereg różnych innych niedomagań, lecz nie szpata. Szpat nerwowy występuje tylko u nielicznych przedstawicieli niektórych rodzin końskich. W odosobnionych wypadkach szpat występuje u bardzo starych koni, gdy pojawiają się u nich objawy starczego niedołęstwa. Niekiedy jednak szpat pojawia się i bez żadnych wiadomych przyczyn.

Szpat nerwowy, który raz się pojawił, zwykle nie daje się wyleczyć. Lekarze weterynarii mówią, że „przepowiedzenie koguciego chodu jest wątpliwe, gdy nie ma jeszcze żadnych widomych objawów“. Lecz jednocześnie nie można powiedzieć, aby nerwowy szpat, który raz się pojawił, nie mógł po pewnym czasie ustąpić.

W sporadycznych wypadkach, gdy koniowi, dotkniętemu szpatem zmienić pracę na lekką, lub też wypuścić go do tabunu, szpat może przejść bez żadnego leczenia.

Szpat nerwowy jest nie tylko wadą piękności, lecz obniża również zdolność do pracy, zwłaszcza koni szybkobieżnych. Ruch takiego konia staje się mniej wydajnym i trudniej go utrzymać w chodzie jednostajnym.

Szpat nerwowy nie jest widocznie związany z ustawieniem nogi tylnej, ponieważ zjawia się on przy najrozmaitszej jej budowie. Nie jest on również związany ani z maścią, ani z płcią.

W praktyce hodowlanej na ogół uważa się, że szpat nerwowy jest dziedziczny i dlatego reproduktory ze szpatem są zwykle brakowane. Lecz specjalne prace na powyższy temat nie były publikowane. **Dziedziczny charakter szpata nie ulega wątpliwości**, dlatego, że pojawia się on w jednych i tych samych rodzinach, istnieją natomiast całe linie w sowieckiej hodowli, jak: Udałogo, Warmick'a, Kronprinz'a i Korieszka, w których szpata nigdy nie bywa. Zorientować się jednak w prawach dziedziczenia się szpata można drogą zastosowania analizy Mendla do znanych wypadków szpata.

Przede wszystkim należy stwierdzić, czy szpat ma charakter dominujący, czy też recesywny, a następnie drogą analizy stosunku ilościowego zdrowych i obarczonych szpatem źrebiąt od tych samych rodziców — postarać się wyjaśnić od ilu genów zależy pojawienie się szpata.

Dla rozwiązania tego zagadnienia bardzo pouczającym jest doświadczenie Siergiejewskiego stada Szczekinych za okres lat 1903 — 1917.

W tym stadzie, w ciągu wyżej określonego czasu, urodziło się 5 kłusaków ze szpatem od 2 ogierów: 180 Wożaka (syna Leska) i Uziełka II (syna Letuczego). Matkami, które dały przychówek ze szpatem, były: Makowka, Kupczycha i Zołuszka. Szpatem dotknięte były: 439 Kursk (Wożak—Kupczycha), Mołodost' (Uziełok II—Makowka), Polewoj Mak (Wożak—Makowka). Konopielka (Wożak—Kupczycha) i Zależ (Wożak—Zołuszka).

Tu należy przede wszystkim zauważyć, że obydwa ogiery t. j. Wożak i Uziełok II od innych matek w tym stadzie nigdy nie dawały przychówku ze szpatem; również i te trzy klacze

MOŁODOSt' (szpat)

MAKOWKA (szpata nie miała, lecz dawała przychówek ze szpatem)				UZIEŁOK II (szpata nie miał, lecz dawał przychówek ze szpatem)			
Magda (szpata nie miała)		Zapłatnyj (zdrowy)		Udałaja (zdrowa)		Letuczij (szpata nie miał lecz dawał przychówek ze szpatem)	
Ładja II (dziedziczność szpata nie zbadana)	Połotior (miał szpata)	Zakrasa (zdrowa)	Udałoj (zdrów)	Upornaja (zdrowa)	Bojec (zdrów)	Ładja (dziedziczność szpata nie zbadana)	Dobrodiej (szpata nie miał, lecz dawał przychówek ze szpatem)

z innymi ogierami nie dawały przychówku ze szpatem. Jednakże obydwa te ogiery i wszystkie trzy klacze podejrzane były o dziedziczenie szpata.

A więc z doświadczeń tego stada możemy stwierdzić co następuje: 1) szpat pojawiał się tylko u koni, obarczonych tą wadą dziedzicznie, 2) szpat ujawniał się tylko w tym wypadku, jeśli wada powyższa przechodziła na nie dziedzicznie zarówno ze strony ojca, jak i matki. Wobec powyższego całkiem wyraźnie unaocznia się recesywny charakter szpata; jeżeli chociaż jedno z rodziców nie było wadą tą dziedzicznie obarczone, to szpat wówczas nie występował.

Konkluzja powyższa potwierdza się również doświadczeniem innych stad.

Wyżej wzmiankowany Kursk dał w państwowym stadzie Chrenowskim przeszło 50 źrebiąt, nie licząc młodzieży, urodzonej po 1931 r., która jest jeszcze zbyt młoda, aby stwierdzić u niej wadę szpata.

Wśród całego tego licznego przychówku, szpat posiadają tylko: Medal, córka 623 Miedwiedicy; Bicz, syn 44 Bałakławy i Dal, córka 276 Dory. Wszystkie pozostałe konie żadnych objawów szpata nie zdradzają. Po Miedwiedicy łatwo można było się spodziewać przychówku ze szpatem, gdyż w jej rodowodzie spotykamy Letuczego i Potiesznago, które dawały dzieci ze szpatem. Po Bałakławie także można było się spodziewać potomstwa ze szpatem, gdyż po Zauriadnym Wizgunie dała ona już przychówek ze szpatem. Co się tyczy, Dory, to pod starość zjawił się u niej szpat, lecz w tymże czasie Miedwiedica, Bałakława i Dora po ogierach, nieobciążonych dziedzicznie szpatem, jak np. Barczuk, zawsze dawały przychówek bez jakichkolwiek oznak szpata. A więc i w tym wypadku widzimy całkowite potwierdzenie stanowiska, że szpat posiada charakter recesywny.

Analogiczne rezultaty dało wykorzystanie Kurska i w Dubowskim stadzie. Zgodnie z relacją pomocnika dyrektora tego stada p. Pajdassi z przychówku Kurska, urodzonego w tym stadzie w r. 1930 i 1931, szpat ma tylko jeden Korsuń, pochodzący od 872 Rozowoj. Reszta przychówku jest całkowicie wolna od tej wady. Natomiast sama Rozowaja była jedyną klaczą ze szpatem pokrytą Kurskiem. Dała od niego tylko jednego Korsunia, dotkniętego szpatem. Po innych ogierach przed rokiem 1932 Rozowaja miała 8 źrebiąt, lecz żadne z nich szpata nie miało.

Jeżeli wziąć pod uwagę doświadczenie Smoleńskiego stada (na podstawie relacji b. dyrektora A. N. Władykina), to również mamy obraz analogiczny. W orłowskim oddziale tego stada szpat zdarzał się tylko u potomstwa kl. Pamiat' Momienta i to tylko po jednym ogierze Zeusie, synu Zenita. Z tego połączenia dawała ona przychówek ze szpatem, natomiast od innych ogierów — przychówek całkiem zdrowy. Sama kl. Pamiat' Momienta szpata nie miała, lecz w jej rodowodzie spotykamy imiona Beduina i Letuczego, i z tego powodu jest całkiem zrozumiałe, że w jej genotypie mogła tkwić pobudka dziedziczna do szpata. Gdy więc połączono ją z wątpliwym pod względem dziedziczenia szpata Zeusem — otrzymano przychówek dotknięty szpatem. W metysowym (orłowo-amerykańskim) oddziale tego stada szpata miała Persjanka, córka Forwarda i Prielesti, Taurida, córka Forwarda i Tawerny oraz Temira, córka Drakona i Tawerny.

Przełożyła M. P.

(dok. nast.)

K R O N I K A

SPRAWOZDANIE

z zebrania Powiatowego Koła Hodowców Koni w Szamotułach dnia 21.XII.1937 r.

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że w dniu 21.XII.1937 r. w Szamotułach odbyło się zebranie dyskusyjne Powiatowego Koła Hodowców Koni, zwołane przez prezesa p. Michała hr. Mycielskiego z Gałowa. Zebranie zaszczyciła swoją obecnością p. Zofia hr. Mycielska. Również przybyli: zastępca kierownika P. S.O. Sieraków p. Szymon Szafrański i inspektor Poznańskiego Związku Hodowców Koni p. Andrzej Prądzyński.

Na wniosek prezesa wystosowano petycję do Komisji Remontowej Nr. 2 o urządzenie pokazu konia remontowego w Szamotułach w r. 1938.

P. Zofia hr. Mycielska otwiera dyskusję nad sprzedażą źrebiąt, będących własnością członków Powiatowego Koła, wynikiem której postanowiono urządzać rocznie 2 spędy sprzedażnych źrebiąt i to: pierwszy przetarg byłby połączony z premiowaniem klaczy i źrebiąt włościańskich w miesiącu maju, drugi przy końcu lipca w specjalnie wyznaczonym dniu.

Prezes komunikuje o spędzie klaczy, urodzonych w r. 1934 i 1935 celem zakwalifikowania ich do Poznańskiego Związku Hodowców Koni (jako matki hodowlane).

Następnym punktem było odczytanie i przedyskutowanie punktów kopulacyjnych państwowych ogierów i prywatnych, licencjonowanych, rozmieszczonych w powiecie szamotulskim. Dalej p. Michał hr. Mycielski referuje sprawę prenumeraty pisma „Jeździec i Hodowca", wynikiem czego było zaabonowanie przez członków Powiatowego Koła 4 egzemplarzy tegoż pisma i uchwalono, że członkowie będą płacić na ten cel 80 zł. zaś Koło będzie dawało 20 zł. rocznie.

Przy końcu zebrania p. Szymon Szafrański wygłosił bardzo ciekawy i dostępny dla członków Powiatowego Koła referat p. t. „Pielęgnacja klaczy hodowlanych". Po wygłoszonym referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, padało szereg ciekawych pytań hodowlanych, które zostały wyjaśnione przez referenta.

Na zakończenie zebrania p. Andrzej Prądzyński powiedział kilka słów o ważności prowadzenia ksiąg stadnych, o utrzymywaniu w porządku rodowodów, o dodatkach hodowlanych etc.

Zebranie było bardzo ciekawe. Widać było duże zainteresowanie się członków i Poznański Związek Hodowców Koni konstatuje o wielkim postępie i rozwoju Koła dzięki życzliwej pracy prezesa p. Michała hr. Mycielskiego, jak również i p. Zofii hr. Mycielskiej, która z zamiłowaniem i zainteresowaniem poświęca dużo czasu hodowli włościańskiej, a przez fachową i praktyczną swoją wiedzę, udziela wiele cennych rad i wskazówek z dziedziny wychowu źrebiąt.

Konie zgłoszone na sprzedaż przez członków Pozn. Związku Hod. Koni.

Sekretariat Poznańskiego Związku Hodowców Koni podaje do wiadomości, że zostały zgłoszone następujące konie na sprzedaż:

1) Majętność Będzitowo, p. Mamlicz, pow. Inowrocław — właść. p. Zieliński posiada parę 8-letnich klaczek (kuce) z półszorkami i lekkim wózikiem jesionowym; parę anglo-arabskich 4-letnich klaczy.

2) Zarząd dóbr Wituchowo, p. Kwilcz, pow. Międzychód — właść. Zofia hr. Mycielska: wskutek likwidacji działu półkrwi sprzedaje 16 klaczy półkrwi anglo-arabskiej w wieku od 3—8 lat.

3) Majętność Obra, p. Obra, pow. Wolsztyn — właśc. Janostwo Poray-Wybranowscy: 4 syberyjskie, siwe kuce, ujeżdżone w czwórce.

4) Dziamski Andrzej — Michorzewo, p. Michorzewo, pow. Nowy Tomyśl: klacz kasztanowatą ur. 1934 r. (Farmer — kl. po Treffelstein).

5) Zarząd dóbr Gałowo, p. i pow. Szamotuły — właśc. Michał hr. Mycielski: 1) Czekan og. pełnej krwi angielskiej — 14 lat (licencj. I kat.), (Proporzec — Uciecha po Mości Książę); 2) Gladiator P.P.A.II. 173 — 3 lata (licencj. II kat.), (Czekan — Halina P.P.A.I. 63 i 253); 3) Giermek P.P.A.II 166— 3 lata (licencj. II kat.), (Czekan — Dumka P.P.A.I 150); 4) Fidelio P.P.A.I. 389 — 4 lata (987 Rübezahl P.P.A.I. 139 — Mucola P. P.A.I 389; 5) Florizel P.P.A.I 237 — 4 lata, (LI Mainberg P.S.B.III 333 — Goplana P.P. A.I 237); 6) Girl P.P.A.I 110 — 3 lata, (Czekan — Cyranka P.P.A.I. 110); 7) Gilda P.P. A.I 170 — 3 lata, (1467 Favo P.P.A.I 594 — Diva po 593 Mości Pan xx).

Solario urodził się 1 maja 1922 roku w stadzie lorda Dunraven jako 3-ci produkt klaczy Sun Worship, która biegała jako dwulatka — bez powodzenia, pomimo doskonałego pochodzenia. Ojciec jej Sundridge, chociaż sam był sprinterem, dał Sunstara (2. D) i Jest (O) zaś matka Doctrina zdobyła Coronation St. (5.039 fst.).

Sun Worship dała w stadzie og. Broken Fraith (4.613 fst.) poczym źrebną z og. Volta kupił ją lord Dunraven za 1550 gwinei. Urodziła się klaczka Voleuse (3 zw. = 1.497 fst.), która w stadzie dała następnie 7 zwycięsców na sumę 17.864 fst. m. i. Theft'a (2T), Bala Hissar'a, Le Voleur'a.

Cenną w stadzie okazała się również młodsza siostra Solario, Imagery, która dała Museum'a, zwyc. „potrójnej korony" w Irlandii oraz Phideas'a zwyc. irl. 2000 gw. i irl. Derby w r. 1937.

Solario, jako roczniak na licytacji w Doncaster został kupiony przez sir John Rutherford'a za 3500 gwinei i poszedł do trenera Reggie Day'a, specjalisty od przygotowania stayerów. Dwulatkiem biegał zaledwie 3 razy w najlepszych towarzystwach. Dla debiutu w Ascot był III-i w Chesham St., poczym zdobył Exeter St. w Newmarket i wreszcie w Middle Park St. był II-i za Picaroon, wyprzedził jednak Manna'ę, Oojah etc. Suma wygranych Solario w wieku dwuletnim wynosiła zaledwie 1.105 fst., ale w Free Hdc. został sklasyfikowany na czwartym miejscu za Saucy Sue, Picaroon, Diomedes zaś przed og. Manna i Zionist.

Następnego roku na wiosnę Solario biega nieszczególnie, zajmując trzecie miejsce w Craven St. i czwarte w 2000 gwinei i Derby, zdobytych przez og. Manna.

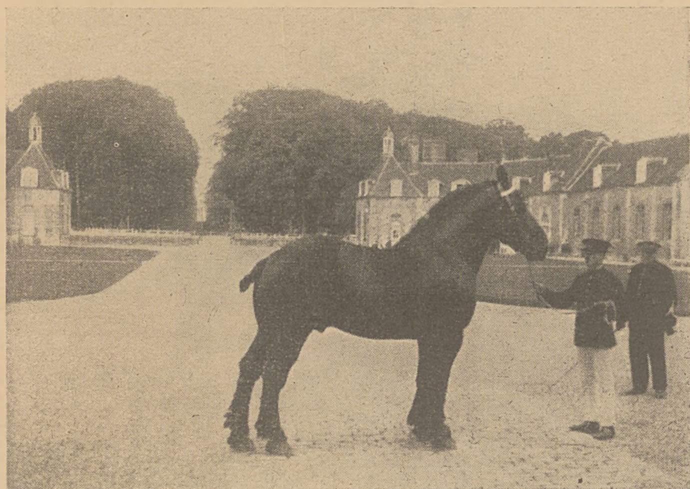
Dochodzi do formy dopiero w Ascot, gdzie zdobywa Ascot Derby, bijąc Sparus'a, Manna'ę etc., poczym z kolei bije w Princess of Wales St. Obliterate'a i St. Germans'a i wreszcie zdobywa St. Leger łatwo o 3 dł. od Zambo, Warden of the Marches, Manna, Foxlaw etc. Jako 4-letni Solario wygrywa o 15 długości Coronation Cup, po którym ks. Aga Khan zaofiarował za niego sir John Rutherford'owi 100.000 fst. i napróżno! Po następnym łatwym zwycięstwie w Ascot Gold Cup, startuje po raz ostatni jako gorący faworyt w Jockey Club St. i przegrywa niespodziewanie o szyję do Foxlaw (— 6 lb.), przyczym za potrącenie zostaje zdyskwalifikowany ze wszystkich miejsc. Ogółem Solario startował 12 razy i odniósł 6 zwycięstw na sumę 20.935 fst.

W stadzie pomimo, że stanówkę oznaczono na 500 gwinei, Solario miał stale listę zapełnioną. W roku 1932, po śmierci właściciela, wystawiono go w Newmarket na licytację i 11 lipca nabył go syndykat hodowców angielskich po walce z Amerykaninem p. Hills za 47.000 gwinei. Na liście reproduktorów Solario był III-i w roku 1931 i 1932, II-i w roku 1936 i wreszcie I-szy w roku 1937, zaś ogółem w okresie 1930—1937 potomstwo jego zdobyło 187½ gonitw na sumę 173.058 fst.

Z potomstwa jego wyróżniły się najbardziej: Dastur (11.626 fst.), zwyc. irl. Derby i Coronation Cup, który był pozatym II-i w 2000 gwinei, Derby i St. Leger; Orpen, również pechowy, był II-i w Derby, St. Leger i Ascot Gold Cup; Andrea (8.878 fst), Sunny Devon (7.600 fst.), Rose en Soleil (7.537 fst.). W roku 1937 Solario zdobył championat sumą 52.888 fst., na którą złożyły się 25½ zwycięstwa 16 koni, z których najwięcej wygrały Mid-Day-Sun (15.273 fst.) i Exhibitionnist (14.556).

Mid-Day-Sun, zwycięsca w Derby i Hardwicke St., był najlepszym z trzyletnich ogierów i przy szczęśliwszej jeździe zdobyłby również St. Leger. Exhibitionnist zdobyła Tysiąc Gwinei i Oaks i stanęła na czele zwycięskich trzyletnich klaczy. Solario, ongiś wybitny wyścigowiec, stanął w ostatnich dwóch latach w rzędzie najznakomitszych reproduktorów i powinien wraz ze swymi synami Dasturem i Orpenem przyczynić się do utrzymania świetności stayerskiej linii Hamptona.

Mr. Jinks.



Fot. 4. **INCARNADIN,** ogier perszeron, typ du Nivernais w Le Pin.

wyższe ceny. Najlepszy wydał się nam 9-cio letni „Incarnadin", o energicznych, swobodnych ruchach. (foto Nr. 4).

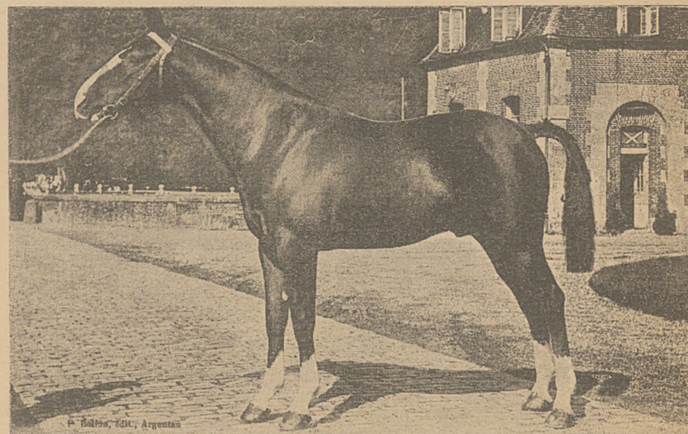
Perszeronów w Le Pin jest 120, są bardzo cenione przez rolników-hodowców, a Komisje Remontowe i eksporterzy zamorscy najchętniej nabywają po nich przychówek właśnie w Normandii.

Ciekawie się przedstawia hodowla koni pół-krwi anglo-normadzkich: dzieli się ona na trzy typy całkiem odrębne: trotteur, cob i type selle.

Trotteur (foto Nr. 5) jest to koń luksusowy w całym tego słowa znaczeniu, służy tylko do wyścigów, bardzo popularnych we Francji. W całym Państwie nie wyłączając małych miast i miasteczek rozgrywają się omal przez cały rok wyścigi kłusaków zaprzężonych lub pod siodłem. Kilkakrotnie spotykaliśmy na szosach specjalne samochody-furgony, w których jechał trotteur, a na dachu przymocowany był wózek-buggy.

Francuzi są dumni, że doszli do rekordów, pozwalających im bić konkurentów amerykańskich, posługując się trotteurami u siebie wychowanymi. Ostatnio dopiero zakupiony został z Ameryki ogier Wet North, którego oglądaliśmy w Le Pin. Widzieliśmy też czołowego ogiera - rekordzistę „Et la Grandeur", o dziwnie zrównoważonych kształtach, regularny, typ konia wierzchowego poznańskiego. Podziwialiśmy chody, nie tylko przedstawionych ogierów, lecz masztalerzy, którzy omal „fruwali" w powietrzu, uwieszeni u pysków tych ognistych koni.

Drugi typ konia wyselekcjonowany z normanda to cob. Przypomina hackneya, wyniosła postawa, wysokie chody, efek-



Fot. 5. **ENFANT DE TROUPE,** ogier trotteur, czołowy w Le Pin.

Niemcy o arabach w Polsce i u siebie

W niemieckim piśmie „Das edle ostpreussische Pferd" w r. 1937 parokrotnie omawiano temat roli konia arabskiego w Polsce oraz wyjaśniano wprowadzenie tej krwi do hodowli wschodnio-pruskiej. Zestawiamy te wynurzenia paru znanych hippologów niemieckich — nie tylko dla tego, że przyjemnie jest cytować głosy zagranicy o postępach w jakiejkolwiek dziedzinie naszego życia gospodarczego, ale też i dla tego, że autorzy ci poruszają szereg zagadnień bardzo dla nas pouczających.

Dyrektor Instytutu Zoologicznego z Wrocławia p. Bilke w artykule „Eine Reise durch polnische Gestüte" m. inn. pisze:

„Tak w Kongresówce, jak i też w innych dzielnicach Polski, krew koni arabskich ma wyjątkowo duże znaczeine. Polak ceni krew arabską zarówno w krzyżowaniu, jak też i w chowie czystym. Chce on mieć w każdym koniu choć kroplę arabskiej krwi. Znaczenie krwi arabskiej uwydatnia się w szczególności w koniach włościańskich, które, pomimo wielkich wysiłków, zachowują zdrowe nogi i sprężystość mięśni, odznaczając się dobrą kondycją użytkową.

Zatrzymaliśmy się właśnie koło jednego z włościan, który nocą na postoju karmił swe konie. Parokonny zaprzęg był w jego posiadaniu zwyż 10 lat. Oba konie robiły wrażenie zdrowych pomimo, że trzy razy w tygodniu odbywają przestrzeń 100 km. do stolicy i z powrotem, a w dnie pozostałe pracują na roli. Możność pokonywania z konieczności tak wielkich odległości wyjaśnia nam dobitnie, dla czego Polacy faworyzują i dla czego pragną mieć krew koni arabskich w koniach użytkowych".

Ciekawe są uwagi dyr. Bilke o Janowie. „Wśród wielkich obszarów lasów, piaszczystych pól i łąk — wyrasta, jakgdyby jakaś oaza, „Janów", państwowa stadnina arabska w Polsce. Piasek, wiatr, łąki, klimat, a wreszcie niemal beduińska miłość do konia ludzi z Janowa — jednoczą wiele tych widocznych i niewidocznych warunków, jakie są niezbędne do stworzenia domu rodzinnego (Heimstätte) dla hodowli konia arabskiego.

Szczególny nacisk w Janowie kładzie się na zaletę araba, jaką stanowi jego zdolność szybkiego regenerowania sił po wielkim wysiłku.

Skromność wymagań, zdrowie i żelazna konstytucja są właściwościami, które winny cechować konia wierzchowego oraz wojskowego. Te zalety daje koń arabski, przy swoim powabie, inteligencji, ognistym temperamencie, dobroci i łagodności, a jednocześnie harmonijnej budowie, nacechowanej zdrowymi nogami i wyjątkowo silnym grzbietem. Wiemy dobrze czym była zawsze krew arabska dla Wschodnich Prus; złotymi głoskami zapisał się w swoim czasie anglo-arab „Nana-Sahib", a w ostatnim okresie stadnina w Trakenach dużo zawdzięcza wnukowi „Nana-Sachib'a", również anglo-arabowi, ogierowi Cancara.

Jeden ze znakomitych znawców koni arabskich Raswan powiedział:

„Nie jest zadaniem konia arabskiego zajmować miejsce jakiejkolwiek z istniejących ras koni. Największa wartość araba polega na tym, że jego mało rozpowszechniona i czysta krew jest jedyną w swoim rodzaju na świecie. Dla trzech ważnych przyczyn będzie świat hodowców kiedyś poszukiwał i domagał się krwi szlachetnych koni arabskich, a mianowicie: by koniom wierzchowym i zaprzęgowym wrócić piękność, łagodność i zdrowie."

Myślą przewodnią kierownictwa stadniny Janowskiej jest stworzenie jaknajbardziej naturalnych warunków życiowych dla swoich wychowanków. Klacze i źrebaki cały dzień przepędzają na łąkach — pastwiskach, albo w zamkniętych zagrodach — majdanach. Celowo drzwi stajenne pozostają otwarte przy największym zimnie, aby źrebaki zahartować i wszczepić w ich organizm odporność.

---

towne ruchy, typowy koń do dwukołowego tonneau lub carriole, którymi lubi paradować bogaty gospodarz normandzki, gdy jedzie na wyścigi trotteurów, na spacer lub do kościoła. Używa się ich w tygodniu do szybkich i bliskich odstaw ogrodowizn, drzewek ze szkółek albo też do efektownych wozów reklamowych. Najbardziej się nam podobał pełen elegancji i elastyczny ‚Envermeux" (foto Nr. 6).

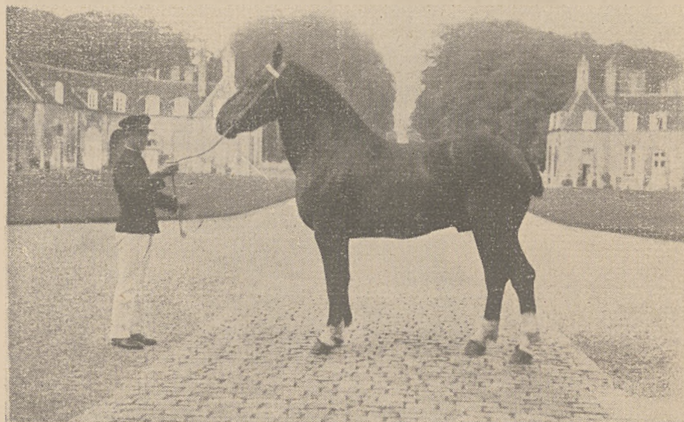
Następnie p. de Castelbajac pokazał nam wspaniałą stawkę normandów type selle, i to w dwuch grupach mniejsze i większe. Są to przeważnie rosłe konie wierzchowe przeważnie gniade, o doskonałych łopatkach, świetnie postawione, o suchych kończynach i doskonałej tkance kostnej. Najlepsze rody wywodzą się od West Austrlian'a, Flying Dutchman'a. W rodowodach często zachodzi imię ogierów Napoléon i Voltaire, prawdziwe chefs de race ostatniego stulecia. Spotyka się też Mahometa oo, zdobytego w Syrii podczas razzia wojsk kolonialnych.

Jak dziwić się, że w Normandii pół-krew jest tak świetna, odporna i pierwszorzędna, skoro używa się do niej ogierów pełnej krwi klasowych. Rząd francuzki nie zakupuje ogierów t. zw. de croisement czyli do pół-krwi, jeżeli nie wygrały conajmniej 300.000 fr. lub nie biegały w klasycznych wyścigach z miejscem.

Wymagania te kapitalnie określił p. de Castelbajac: „Ogier fabrykuje konie „seryjnie", czy jest do pomyślenia by przedtem „motor" nie był wypróbowany wszechstronnie?"

Wspaniale się przedstawiały folbluty stacjonowane w Le Pin. W okolicznych fermach i na folwarkach majątku samego, specjalnie do tego dostosowanych, stoi w sezonie kopulacyjnym około 250 klaczy czyli około 50% klaczy używanych do hodowli pełnej krwi.

Co się temu dziwić, skoro stanówki takiemi ogierami jak Pampeiro po Blenheim, Amfortas po Ksar, Assuérus po Astérus kosztują 500 fr.! Te same ogiery, gdyby były własnością prywatną kryłyby po 10 do 20 tysięcy franków, ale, jak mówił p. de Castelbajac, dewizą Stad Państwowych jest: Tout pour l'éleveur (wszystko dla hodowcy). Klacze zgłoszone do czołowych ogierów są losowane, by nie było podejrzeń o protekcje, również dobór na mocy rodowodów i kariery nie jest stosowany bo hodowla pełnej krwi, jak mówi p. de Castelbajac „to wielka loteria i seria niespodzianek".



Fot. 6. ENVERMEUX, ogier normandzki, typ cob w Le Pin.

Podziwialiśmy tych grand-seigneurów, exterieurowo najbardziej nam się podobał Laeken po Massine, o którego w swoim czasie pertraktował p. Schuch dla naszych Stad Państwowych.

(d. c. n.)

Pastwiska są stale oczyszczane z nawozu. Naturalne i sztuczne pastwiska użytkowane są na zmianę. Pastwiska Janowskie mogą być zaliczone do najlepszych z tych, jakie się w ogóle w stadninach spotyka.

Ogólny stan zdrowia koni w stadninie Janowskiej jest wyróżniająco się dobry, czego potwierdzenie znajdujemy w statystyce procentowości chorób i niedomagań. Od przeszło 5-ciu lat nie zanotowano, ani nie zaobserwowano ani jednego wypadku skrofulozy. Źrebność klaczy dochodzi do 80%. Pomimo tego, że Janów na nowo zapoczątkował swą pracę w r. 1919, dzisiaj już może on co do jakości wychowywanych w tej stadninie reproduktorów i klaczy-matek, konkurować w światowym współzawodnictwie ze starymi stadninami.

Janów Podlaski jest źródłem czystej krwi arabskiej, posiada więc nie tylko wielką wartość dla Polski, lecz i dla całej europejskiej hodowli. Najlepsza krew płynie w arabach stadniny Janowskiej, przeto za szczególnie dalekowzroczną trzeba uznać decyzję zeszłoroczną zarządu Pruskich Stadnin Państwowych, który zakupił trzy ogiery czystej krwi arabskiej, posiadające w swych żyłach krew Janowską, by w sposób przewidujący w pogłowie koni wschodnio-pruskich wprowadzić z powrotem zalety tej rasy, które przed 100 laty, dzięki krwi arabskiej, stanowiły podstawowe jego typowe cechy, dające się ująć w określeniach: piękność, hart, wytrzymałość, płodność i zdrowie przy łagodnym temperamencie".

W Nr. 3 „Das edle ostpreussische Pferd", w artykule redakcyjnym p. t. „Araberhengste fur Ostpreussen" opisane są ogiery arabskie, importowane z Polski, poczym znajdujemy tam następujące uwagi.

„Już wiele lat wstecz krew arabska została wprowadzona do hodowli wschodnio-pruskiej i temu pociągnięciu należy zawdzięczać, że koń tej rasy obecnie posiada dobry temperament. Tę właściwość arab przelewa wiernie na swe potomstwo w przeciwieństwie do koni pełnej krwi angielskiej, które często dziedziczą zły temperament. Badając rodowody trakeńskich klaczy z początku ubiegłego stulecia, stwierdzamy, że krew arabska była tam obficie dolewana, bądź przez reproduktory, bądź przez półkrwi araby. Przede wszystkim byli to synowie złoto-gniadego oryginalnego araba Turcmainatti, głównego reproduktora stadniny Fryderyka Wilhelma w Neustadt, z których 11 było czołowymi reproduktorami w Trakenach.

W przeważnej części były to ogiery, które pochodziły od matek półkrwi. Krew Turcmainatti miała decydujący wpływ na rozwój stadniny w Trakenach. W męskiej linii cztery jej generacje utrzymały się w stadninie Trakeńskiej.

Inbreedowano wówczas silnie na krew Turcmainatti i właśnie dzięki temu mogła ta cenna krew dać doskonałe wyniki i po wsze czasy wycisnąć piętno dodatnie na hodowli Traken. Krew Turcmainatti odegrała także wielką rolę w początkach jednej z większych prywatnych stadnin wschodnio-pruskich, sławnym „Weedern", gdzie została również silnie skonsolidowana, dając koniowi z Weedern ‚piękność i nieosiągalny czysty typ".

Wreszcie niezmiernie interesującym jest, co powiedział na Walnym Zebraniu Wschodnio-pruskiego Studbuchgesellschaft dr. Ehlert, koniuszy stadniny w Trakenach, na temat:

„W jakim celu i w jaki sposób winna być krew koni arabskich wprowadzona do wschodnio-pruskiej hodowli koni."

„Gdy w dzisiejszych czasach ze wszystkich stron, a szczególnie ze strony wojska, rozbrzmiewa wołanie o konia większego kalibru i w większych ramach, nie jest jasnym, dlaczego właśnie teraz ogiery czystej krwi arabskiej zostały sprowadzone do Wschodnich Prus, a szczególnie to, że jednego z nich pozostawiono w Trakenach. Pogląd ten wydaje się słuszny, ponieważ koń arabski nie odpowiada naszym dzisiejszym potrzebom.

Skoro jednak Zarząd stadnin Państwowych zdecydował się na sprowadzenie pierwszorzędnej stawki ogierów arabskich, to oparł się na wieloletnim doświadczeniu, że koń arabski może wprowadzić właściwości, które tylko na korzyść wyjdą hodowli półkrwi.

Korzyści te przede wszystkim wyrażają się w harcie, zdolności dobrego wykorzystywania paszy, wynikającej z tego możliwości pokonywania dużych wysiłków, żelaznym zdrowiu, wolnym od zarzutów, łagodnym temperamencie.

Sztuka hodowcy musi teraz rozwiązać trudne zadanie, aby potomstwu arabów wszczepić ich dodatnie cechy fizjologiczne, jak również charakteru i skombinować je z wielkimi ramami oraz kalibrem wschodnio-pruskiego konia. **Osiągnięcie tego celu już w pierwszej generacji, będzie należało do rzadkich wyjątków.** Będzie więc prawdopodobnie niemożliwą rzeczą używać już synów Fetysza w hodowli krajowej. Droga więc przenikania krwi arabskiej przewidziana jest taka, że córki ogierów arabskich, które pod względem pokroju zbliżone będą do standartu konia wsch.-pruskiego, będą używane przez łączenie ich z ogierami wschodnio-pruskimi do produkowania ogierów półkrwi dla celów hodowli krajowej, które niewątpliwie, niezależnie od ich kalibru, będą mogły być użyte w tej hodowli.

Ponieważ jednak wyniku hodowlanego nie da się zapewne osiągnąć już w drugiej generacji — prawdziwie odpowiednie osobniki męskie będzie można dopiero znaleźć w trzeciej generacji.

Jako, że obok swych dobrych właściwości, koń arabski dziedziczy jeszcze swą piękność, należy tylko przyklasnąć, że po osiągnięciu masy u konia wschod.-pruskiego pomyślano o nadaniu mu pięknych kształtów. Z ogierów arabskich, które w dawniejszych czasach na szerszą skalę były używane w Trakenach wymienić należy:

„Bagdadly", „Nedjed", „Dżingis-Khan", „Turcmainatti" wreszcie anglo-araba „Ganges" ojca Inspektora x, który dostarczył 31 matek stadninie trakeńskiej, a ich potomstwo do dzisiaj wyróżnia się szczególnie.

„Ganges" jest prócz tego ojcem „Nobelmanna"-x, który dał olimpijczyka „Kronosa" i występuje w rodowodach znanych z dzielności koni.

Wielkie znaczenie dla hodowli miał siwy ogier „Collino", wnuk „Nedjed'a", który jest dziadkiem głównego reproduktora trakeńskiego „Eberhard'a" po Flügel. „Eberhard" dał stadninie trakeńskiej idealne klacze-matki, skończenie szlachetne, głębokie i szerokie, o nadzwyczajnych chodach. W ostatnich czasach stanowiły w Trakenach ogiery araby: „Djeiran", od którego pochodził fenomenalny „Cherub", „Demir-Kaja", który dał jednego z najlepszych siwków ostatnich dziesiątków lat „Lindequist'a", wreszcie anglo-arab „Nana-Sahib", który był dobrym koniem wyścigowym i dał w Trakenach 14 matek stadnych i 10 reproduktorów krajowych. Zalety swe przelewał „Nana-Sahib" na swoje dzieci, że wymienimy znanego skoczka „Nanuk" i wielokrotnego zwycięzcę w Pardubicach „Herold'a", które pochodzą po synu „Nana-Sahiba" — „Corneliusie". Do potomków „Nana-Sahiba" należy też „Heimatsang" zwycięzca nagrody Goltza i „Heimathorst". Ze znakomitych córek „Nana-Sahiba" wymienić należy klacze „Panna", „Adlerfeder" i „Polona", które do lat 25 — 26 dawały źrebięta.

Jednym z przekonywujących dowodów wartości krwi arabskiej w stadninie w Trakenach jest reproduktor „Cancara". Pochodzi on od córki „Nana-Sahiba" „Cymbal" i pełnej krwi ogiera „Master Magpie".

Od „Cancary" pochodzą z jego pierwszego okresu działalności stadnej bardzo wartościowe klacze „Jocaste" i „Theiss".

„Cancara" stał przez długi okres czasu jako reproduktor w P.S.O. w Braunsberg i dał wartościowe potomstwo w matkach stadnych i koniach konkursowych.

Od roku 1931 „Cancara" powrócił z powrotem do stadniny w Trakenach, gdzie potomstwo jego jest b. cenione".

Na zakończenie dr. Ehlert podkreślił, że, aby wykorzystać należycie krew arabską dla hodowli wschodnio-pruskiej, **należy**

ustawicznie uprzytamniać hodowcom, iż jest to hodowla na dłuższą metę, za cel której postawiono rozwiązanie najtrudniejszego zadania w hodowli koni, jakim jest wytworzenie chodliwego konia w wielkich ramach, suchego i odpornego, dobrze wyzyskującego paszę, którego dostateczny kaliber idzie w parze z pięknością kształtów."

Zakańczamy to zestawienie opinią jednego z tureckich pism, cytowaną w „Das edle ostpreussische Pferd", o stanie hodowli w Arabii i roli Polski w hodowli koni arabskich.

„Obecną hodowlę arabską (w Arabii) charakteryzuje wzajemne przenikanie różnych typów. Współczesny Arab w hodowli głównie zwraca uwagę na pochodzenie, lekceważąc tak ważne czynniki jak typ, piękność i pokrój konia. Dzisiaj można wyjątkowo rzadko znaleźć prawdziwie pięknego oryginalnego arabskiego konia.

Tym nie mniej zdrowie i odporność charakteryzuje nadal tamtejszego konia, gdyż warunki jego życia i utrzymania są wyjątkowo surowe i prymitywne.

W tym oświetleniu uwypukla się znaczenie stadnin czystej krwi arabskiej Starego Świata.

Jedną z takich stadnin o największym znaczeniu w Europie jest Janów Podlaski.

Słów kilka o marnotrawstwie

Na ten temat, tak aktualny wobec niskich w wielu stronach kraju plonów i nieurodzaju paszy — czytamy artykuł w niemieckim czasopiśmie „Skt-Georg Sport-Ztg"., z którego powtórzymy kilka ustępów, dotyczących żywienia koni.

„Wiadomo, że przy wytwarzaniu, przy handlu i samym spożywaniu środków żywnościowych muszą zostawać różne braki i resztki. Należy jednak zważać, aby te straty doprowadzać do minimum. Walka o zapewnienie wyżywienia podjęta być musi nie tylko ze strony wytwórcy, lecz w równym stopniu winne być przeprowadzane starania o niemarnowanie ogólnego dobra w drodze od wytwórcy do momentu spożycia.

Należy zastosować także zasady niemarnowania żywności w żywieniu koni i unikać wszystkiego, co doprowadza do strat w tym kierunku. Tylko wysokowartościową paszą osiągnąć można należyte rezultaty w hodowli i użytkowaniu konia. Wszelkie zaś ograniczenia odżywczej karmy muszą się niewątpliwie odbić ujemnie na gatunku i wydajności pracy pogłowia końskiego".

U nas w Polsce, zwłaszcza w roku bieżącym, kiedy znacznie zmniejszyły się plony wskutek suszy, wskazane jest zwrócenie uwagi na niedociągnięcia w gospodarstwach domowych i rolnych, co się wyraża w marnowaniu paszy i niezapobieganiu niewykorzystywania jej przez konie. Np. niewyrzucanie mierzwy ze stajni i naściełanie na wierzch trochę słomy, która przegnaja się przez 1 dobę, zwiększa coprawda ilość nawozu, lecz nie daje koniom, a zwłaszcza młodzieży, tej suchej ściółki, jakiej wymaga zdrowie konia. Przy umiejętnym słaniu słomy, zgartywaniu jej, przesuszaniu itd. można mniejszą jej ilością zapewnić koniowi ciepło i możność kładzenia się dla odpoczynku, co jest konieczne dla utrzymania zdrowia i sprawności jego organizmu.

Dalej, ileż to się marnuje karmy w postaci przemarzniętych okopowizn. Ile przepada siana, roztrzęsionego po drodze do stajni, a także zamoczonego w źle ustawionym stogu, lub pod dziurawym dachem. Ile marnuje się paszy wilgotnej (parowane ziemniaki, otręby), której niewyjedzone resztki kwaśnieją po żłobach i psują nowe porcje obroku, przez co koń nie asymiluje należycie odżywczych składników karmy. Zdaje się, że u nas zbyt pobieżnie traktowane jest niesłychanie ważne zagadnienie stosunku ilości i jakości paszy do wydajności pracy konia, jednak wiadomo, że można mniejszą ilością dobranej paszy osiągnąć zdrowie i siły koni w stopniu wyższym, niż skarmiając wielkie ilości w gatunku nieodpowiednim. **J. K. Ch.**

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy"

rozpisuje ANKIETĘ na temat

jaki artykuł w roczniku 1937 jest najlepszy:

1. w dziedzinie hodowli
2. w dziedzinie jeździectwa

W ankiecie mogą brać udział prenumeratorzy i czytelnicy „Jeźdźca i Hodowcy". Jako nagrody dla autorów, którzy otrzymają największą ilość głosów za poszczególny artykuł, jednak nie mniej niż 10, Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" przeznacza:

1. **Za artykuł hodowlany** — przedmiot artystyczny albo bezpłatną prenumeratę „Jeźdźca i Hodowcy" w r. 1938, na papierze kredowym wraz z okładką.
2. **Za artykuł jeździecki** — ditto.

Opinie należy kierować (z napisem na kopercie lub kartce „Ankieta") do Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" — Warszawa, Al. Ujazdowskie 19 m. 4 — do dnia 1 lutego r. b., godz. 12.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

SPRAWOZDANIE

z zebrania Zarządu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce, odbytego dn. 20.XII.1937 r.

Obecni: Prezydium: Prezes Stanisław Karłowski, Viceprezes Urzędujący: Bronisław Walicki; Viceprezes: inż. Jan Grabowski; Delegat Ministerstwa Roln. i R. R.: Naczelnik Wydziału Chowu Koni inż. Witold Pruski, oraz inż. Zbigniew Żaboklicki; Delegat Ministerstwa Spraw Wojsk.: Dowódca Taborów i Szef Remontu Płk. Stefan Dembiński oraz Kierownik Remontu mjr. Karol Wisłouch; Delegat Polskiego Związku Jeździeckiego: Płk. dypl. Zbigniew Brochwicz Lewiński; Delegat T-wa Hodowli Konia Arabskiego: Aleksander hr. Dzieduszycki; Delegat Związku Białostockiego: Antoni Szaszkiewicz; Delegat Związku Kieleckiego: Kazimierz Dzianott; Delegat Związku Krakowskiego: nieobecny; Delegat Związku Lubelskiego: nieobecny; Delegat Związku Lwowskiego: Płk. Rudolf Lang; Delegat Związku Łódzkiego: Rtm. Zdzisław Rozwadowski; Delegat Związku Poleskiego: Eugeniusz Roth; Delegat Związku Pomorskiego: nieobecny; Delegat Związku Poznańskiego: Michał hr. Mycielski; Delegat Związku Śląskiego: nieobecny; Delegat Związku Warszawskiego: inż. Jan Grabowski; Delegat Związku Wileńsko-Nowogródzkiego: nieobecny; Delegat Związku Wołyńskiego: nieobecny.

Na wstępie Przewodniczący Prezes Stanisław Karłowski udzielił głosu Prezesowi Polskiego Związku Jeździeckiego Płk. dypl. Zbigniewowi Brochwicz-Lewińskiemu, który odczytał listę zwycięskich koni w Mistrzowskim Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego oraz wręczył medale hodowcom tych koni, mianowicie:

1. Alfredowi hr. Potockiemu, medal złoty za konia „Ben Hur".

2. Zygmuntowi Broniewskiemu, medal srebrny za konia „Żubr II".

3. Leopoldowi Janowi br. Kronenbergowi, medal brązowy za konia „Aldona-Czamara".

(Medal złoty został przesłany hodowcy, ze względu na nieobecność przedstawiciela Ordynacji Łańcuckiej).

Z kolei przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego zebrania, który został przez obecnych jednogłośnie przyjęty.

W sprawie rozwiązania koncepcji stad zarodowych (elitowych) przyjęto po wyczerpującej dyskusji projekt ramowego memoriału Warszawskiego Zw. Hod. Koni.

Niezależnie od tego wyłoniono Komisję, która opracuje materiały przesłane w tej sprawie przez poszczególne Związki. Skład Komisji jest następujący: Członkowie Prezydium; Michał hr. Mycielski, p. Antoni Szaszkiewicz.

Następnie dyskutowano nad sprawą placu wystawowego w Warszawie, z związku z czym uchwalono prosić Ministerstwo Rolnictwa i R. R. o zwołanie specjalnego zebrania, poświęconego tej sprawie, w Ministerstwie Roln. i R. R., przedstawicieli wszystkich Związków Hodowlanych oraz pp. Dyrektorów Izb Rolniczych.

Z kolei Prezes Stanisław Karłowski zapoznał zebranych z wynikiem delegacji u II-go Viceministra Spraw Wojskowych gen. Litwinowicza w sprawie: a) podwyższenia cen na konie remontowe, b) wyjednanie prekluzyjnego terminu zakupu remontów do 1-go listopada każdego roku i c) wyłonienie Komisji, któraby corocznie opracowywała koszt wychowu konia remontowego. Dezyderat w sprawie wyłonienia specjalnej Komisji Pan Viceminister uwzględnił, do pozostałych dwóch odniósł się z pełnym zrozumieniem zaznaczając jednak, że zrealizowanie ich jest uzależnione od przezwyciężenia trudności budżetowych.

Sprawę zbiorowej prenumeraty „Jeźdźca i Hodowcy" dla swych członków załatwiły następujące Związki: Poznański, Łódzki, Kielecki, Warszawski, Pomorski, Wołyński, Poleski. Pozostałe Związki: Lubelski, Krakowski, Śląski, Wileńsko-Nowogródzki, Białostocki i Lwowski zadeklarowały załatwienie tej sprawy na najbliższych Walnych Zebraniach. Ci jednak pp. hodowcy, członkowie Związków, które nie załatwiły zbiorowej prenumeraty, a którzy już są prenumeratorami „Jeźdźca i Hodowcy" będą dodatek otrzymywać.

W wolnych wnioskach przedyskutowano wniosek Związku Łódzkiego w sprawie wcześniejszego terminu wysyłki ogierów państw. na punkty kopulacyjne. Do sprawy tej przychylnie się ustosunkował Naczelnik Wydziału Chowu Koni inż. Witold Pruski i obiecał uwzględnić w przyszłości ten dezyderat hodowców w miarę możliwości budżetowych.

Następnie zebrani ustalili termin zebrania w sprawie Wystawy Lubelskiej na dzień 15.I.1938 r.

Na zakończenie płk. Stefan Dembiński, nawiązując do propagandy polskiego konia zagranicą, zakomunikował zebranym, że jest przygotowywany film z dziedziny hodowli koni oraz zaprojektował, by Związki Hodowców Koni corocznie sporządzały spisy koni posiadanych na sprzedaż z podaniem typu w/g norm wojskowych i spisy te przesyłały Związkowi Eksporterów do wykorzystania. Poza tym płk. Stefan Dembiński zapoznał zebranych z opinią niektórych państw zagranicznych o koniach zakupionych przez te państwa w Polsce, która jest bardzo pochlebna i dzięki niej jest nadzieja, że polski koń zdobędzie należną pozycję zagranicą.

Na wniosek Prezesa inż. Jana Grabowskiego zebrani wyrażają gorące podziękowanie płk. Stefanowi Dembińskiemu za niestrudzoną działalność na polu propagandy polskich koni za granicą, która przynosi coraz lepsze owoce.

Na tym zebranie zakończono.

ZAKUP KONI REMONTOWYCH W CIECHANOWIE DN. 3.XII.1937 R.

Na spęd koni remontowych do Ciechanowa doprowadzono ogółem 64 koni. Materiał bardzo różnorodny, na ogół słaby. Komisja zakupiła zaledwie 9 koni, w czym jednego od mniejszej własności. Na zakup koni przybyli uczniowie niższej szkoły rolniczej z Gołotczyzny z nauczycielem. P. Płk. Halicki, widząc przybyłych uczniów i pragnąc by odnieśli oni pożytek z bytności na zakupie, głośno i dokładnie uzasadniał przyczyny odrzucenia każdego konia, co było dla zainteresowanych uczniów z wielką korzyścią.

Postąpienie p. płk. Halickiego zasługuje na szczególne uznanie i naśladowanie przez inne Komisje Remontowe. Takie poglądowe lekcje z zakresu hodowli koni bardzo są pouczające i celowe.

Rozmieszczenie ośrodków hodowli koni remontowych na terenie państwa.

Celem zorientowania szerszych mas hodowców i osób zainteresowanych naszą hodowlą — podaję dane dotyczące rozmieszczenia poważniejszych ośrodków hodowli na terenie państwa i ilości sprzedanych przez nie koni remontowych w czasie od dnia 1 kwietnia 1936 r. do dnia 1 kwietnia 1937 r.

Ośrodki hodowli koni ujęte są w dwie grupy:

pierwsza grupa od 11 koni i więcej, druga grupa to te ośrodki, które dostarczyły od 5 do 10 koni remontowych.

Województwa	Ilość ośrodków, które dostarczyły od 11 koni rem. i więcej	Ilość ośrodków, które dostarczyły od 5 do 10 koni rem.
Poznańskie	28	57
Łódzkie	6	27
Lubelskie	5	25
Kieleckie	5	21
Warszawskie	2	21
Pomorskie	2	9
Lwowskie	2	8
Wołyńskie	1	7
Krakowskie	0	5
Białostockie	0	4
Nowogródzkie	0	4
Tarnopolskie	2	1
Śląskie	1	2
Wileńskie	0	3
Poleskie	0	0
Razem:	54	194

OŚRODKI HODOWLI KONI, KTÓRE DOSTARCZYŁY 11 I WIĘCEJ KONI REMONTOWYCH.

L. p.	Powiat	Nazwisko i imię hodowcy	Majątek	Typy koni W—1.	A—K.	W—2.	A—C.	A—L. ALO. M.	Ilość koni
		Województwo Poznańskie							
1	Czarnków	Plewkiewicz Jan	Sławno	6		5			11
2	Jarocin	Ciążyński Teodor	Tursko	11		14			25
3	"	Ciążyński Władysław	Grab	24		18		3	45
4	"	Jouanne Maks	Klęka	29	1	8			38
5	Kępno	Szembek Maria	Siemianice	4	2	5		1	12
6	"	Thiel Stanisław	Doruchów	7	1	4		1	13
7	"	Wężyk Józef	Rogaszyce	6		5		1	12
8	Kościan	Kęszycki Karol	Karczewo	9	4	3			16
9	"	Lossow Józef	Gryżyna	13	1	3			17
10	"	Lubomirska Teresa	Wielichowo	6	1	2		2	11
11	Krotoszyn	Chełkowski Józef	Kuklinów	11		7		2	20
12	"	Chosłowski Janusz	Czarnysad	5	2	8		2	17
13	Miedzychód	Kwilecki Dobiesław	Kwilcz	8		4			12
14	Nowy-Tomyśl	Hildebrandt Hans	Śliwno	11	1	17		1	30
15	"	Łącki Stanisław	Posadowo	63		8			71
16	Oborniki	Droste Zdzisław	Uchorowo	8	2	2			12
17	Poznań	Hutten-Czapski Józef	Modrze	17		4			21
18	Szamotuły	Frydrychowicz Józef	Chlewiska	5	3	10		3	21
19	"	Hebanowski Bogumił	Gaj Wielki	5	1	14		2	22
20	"	Mycielski Michał	Gałowo	9		7			16
21	"	Skrzydlewska Waleria	Nowa-Wieś	5	1	7			13
22	"	Twardowska Helena	Kobylniki	12	1	4		3	20
23	Szubin	Chłapowski Mieczysław	Sobiejuchy	8		4		2	14
24	Środa	Jouanne Elżbieta	Łękno	13	1	3			17
25	"	Mielżyński Ignacy	Iwno	21	5	5			31
26	Wągrowiec	Chłapowski Zygmunt	Stawiany	9	2	2			13
27	Września	Grabski Edward	Bieganowo	9	2	1			12
28	Wyrzysk	Chłapowski Mieczysław	Bagdad	3		6		2	11
		Województwo Łódzkie							
1	Kalisz	Bronikowski Józef	Szczypiorno	8		3			11
2	"	Lompa Bronisław	Dembe	3		8			11
3	Koło	Niemojewska Maria	Lubstów	7		5			12
4	Konin	Kwilecki Mieczysław	Maliniec	15	2	5			22
5	"	Mańkowski Stanisław	Kazimierz B.	15	1	7			23
6	Radomsko	Potocki Stanisław	Maluszyn	10		1			11
		Województwo Lubelskie							
1	Puławy	Broniewski Zygmunt	Garbów	14		1			15
2	Lubartów	Ordynacja Kozłowiecka	Nasutów	2		9			11
3	Węgrów	Łubieński Jerzy	Ruchna	13		5			18
4	Zamość	Łoś Adam	Adamów	6	1	4			11
5	"	Szeptycki Aleksander	Łabunie	10		2			12
		Województwo Kieleckie							
1	Miechów	Stado Małop. Tow. Roln.	Hebdów	10		3			13
2	Opatów	Reklewski Wincenty	Mirogonowice	11		1		1	13
3	"	Roguski Eugeniusz	Stodoły	9		5			14
4	"	Wickenhagen Karol	Sobótka	9		4			13
5	Pińczów	Wesołowski Bronisław	Złota	13		3			16
		Województwo Warszawskie							
1	Gostynin	Łąck Majątek Państwowy	Łąck	12					12
2	Łowicz	Grabińska Jadwiga	Walewice	9	1	1			11
		Województwo Pomorskie							
1	Brodnica	Łangowski Leon	Mileszewy	7		4			11
2	Morski	Below Gustaw	Sławutówko	7	1	4	1		13
		Województwo Lwowskie							
1	Łańcut	Potocki Alfred	Łańcut	11		1		2	14
2	Sokal	Urbańska Maria	Tartaków	2	5			6	13
		Województwo Tarnopolskie							
1	Czortków	Lanckoroński Antoni	Jagielnica	10		8		5	23
2	Przemyślany	Potocki Alfred	Kurowice	10		5			15
		Województwo Wołyńskie							
1	Włodzimierz	Rudnicki Ksawery	Drewinie	10		2			12
		Województwo Śląskie							
1	Cieszyn	Stadnina Państwowa	Pruchna	10	1	1			12

(dok. n.) **K. W.**

Przydział bezpłatnych stanówek og. Rapace i Łeb w łeb

Senator Eryk Kurnatowski, właściciel stada „Łochów", pragnąc udostępnić hodowcom korzystanie ze swych ogierów Rapace i Łeb w łeb, przeznaczył 10 stanówek bezpłatnych tymi ogierami (po 5 og. Rapace i 5 og. Łeb w łeb).

Ze zgłoszonych 19 klaczy Zarząd Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce zakwalifikował następujące klacze:

Do og. **Rapace** (Clarissimus — Rosée po As d'Atout):

Napaść (Bafur — Nabotoris) braci Mencel.

Lanoline (Apothecary — Louisianne) p. C. Dzierzbickiej.

Neva (Tracy le Val — La Source) p. A. Tuńskiego.

Brenta (Oszczep — Sucha) M. ks. Lubomirskiej.

Orestea (Bafur — Fatima) p. Cz. Andrycza.

Do og. **Łeb w łeb** (Villars — Rossadana po Percy):

Sevilla (Splendor — Gioconda) wys. półkrwi p. Fr. Wężyka.

Dziwo II (Morganatic — Gaff) p. C. Dzierzbickiej.

Bébé (Barde — Bodrog) p. A. R. Olszowskiego.

Ave (Parachute — Erika) p. A. R. Olszowskiego.

Bibi (Luvaneran — Kirkes) wys. półkrwi rtm. J. Stróżyńskiego.

JEŹDZIECTWO



PROTOKÓŁ Nr. 4

z posiedzenia Zarządu P.Z.J., w dn. 27 listopada 1937 r.

Przewodniczący: płk. dypl. Z. Brochwicz Lewiński, obecni zastępcy Prezesa: inż. J. Grabowski, płk. P. Skuratowicz; Sekretarz Generalny: Leon Kon; członkowie Zarządu: ppłk. dypl. T. Machalski, inż. W. Pruski, K. Skarżyński, rtm. K. Szosland, K. Świderski, K. Wickenhagen.

Przewodniczący zagaił posiedzenie o godz. 17.10.

Protokół z poprzedniego posiedzenia Zarządu został przyjęty do zatwierdzającej wiadomości.

W wyniku sprawozdania delegatów P.Z.J. z Kongresu F.E.I. w Paryżu, który wprowadził pewne poprawki w Regulaminie F.E.I. postanowiono analogiczne poprawki przeprowadzić w Przepisach P.Z.J. z r. 1937:

1) W konkursach w skokach przez przeszkody każdy skok poza chorągiewkami, obramowującymi przeszkodę liczyć się będzie jako zmylenie przebiegu, a więc pociągnie za sobą wyłączenie.

2) W wypadku odmowy konia wewnątrz podwójnej, potrójnej i t. p. przeszkody jeździec obecnie obowiązany jest rozpocząć pokonanie przeszkody od pierwszego skoku.

3) Upadki z koniem lub bez będą obecnie karane jednakowo 8 punktami karnymi.

Wniosek Komitetu Seniorów Kolegium Sędziów P.Z.J. mianowania jako kandydatów na sędziów dla międzynarodowych konkursów ujeżdżenia płk. Komorowskiego, mjr. Antoniewicza i rtm. Kona zatwierdzono.

Przyjęto do Kolegium Sędziów rtm. Zgorzelskiego Władysława (adres: Płock, pułk strzelców konnych).

Do propozycyj Meeting'ów Popularnych postanowiono dodać konkurs Nr. 16, otwarty — ciężki o ogólną sumę nagród zł. 1200. Ponadto konkurs Nr. 8, dawniej lekki dla pań i jeźdźców cywilnych postanowiono przekształcić w konkurs otwarty lekki, którego warunki techniczne, nie zmieniając jego dawnych podstaw, pozwoliłyby na udział młodych koni. Dotacja tego konkursu podnosi się z 400 zł. do zł. 800.— W związku z podniesieniem ogólnej dotacji M. P. o zł. 1600.—, co jest koniecznością życiową, która powinna zapobiec kurczeniu rozwijającego się dotychczas jeździectwa i brakiem ku temu większych środków P.Z.J. postanowiono w r. 1938 przydzielić Meeting'i Popularne tym stowarzyszeniom, które podejmą się we własnym zakresie pokryć powstałą różnicę zł. 1600.— Pierwszeństwo w otrzymaniu M.P. będą mieć stowarzyszenia, które przyjmą na siebie pokrycie różnicy, a już do tej pory organizowały M.P.

W związku z poruszoną sprawą wspólnego udziału w gonitwach gentlemenów z zawodowcami uchwalono, że wspólny udział w niczym nie sprzeciwia się zasadom, którym służy P.Z.J.

Posiedzenie zakończono o godz. 22.

TOWARZYSTWO MIĘDZYNARODOWYCH I KRAJOWYCH ZAWODÓW KONNYCH W POLSCE.

W dn. 15 grudnia b. r. w lokalu Towarzystwa odbyło się Walne Zebranie członków Towarzystwa. Na przewodniczącego wybrano Prezesa Towarzystwa Janusza ks. Radziwiłła. Po przeczytaniu protokółu, który jednogłośnie został przyjęty do zatwierdzającej wiadomości, wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu za rok 1936/37, sprawozdania kasowego oraz sprawozdania komisji rewizyjnej nadano godności członków honorowych: gen. Januszowi Głuchowskiemu i płk. dypl. Antoniemu Trzaska-Durskiemu.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu na okres od r. 1938—1941. W skład Zarządu weszli: jako Prezes Janusz ks. Radziwiłł, wiceprezesi: gen. dyw. Juliusz Rómmel, gen. bryg. Janusz Głuchowski, gen. bryg. dr. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Członkowie: ppłk. dypl. Janusz Albrecht, red. Jan Bednarski, płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński, gen. bryg. Leon Cehak, płk. Stefan Dembiński, Aleksander hr. Dzieduszycki, mjr. dypl. Marcin Freyman, płk. dypl. Kazimierz Glabisz, inż. Jan Grabowski, ppłk. Władysław Kaliszek, płk. dypl. Jan Karcz, Michał hr. Komorowski, rtm. Leon Kon, ppłk. dypl. Adam hr. Mniszek, rtm. Witold Piotrowski, Józef hr. Potocki, Kazimierz Skarżyński, rtm. Józef Zdanowicz.

Ponadto z urzędu wchodzą: płk. Piotr Skuratowicz, Szef Dep. Kaw. M. S. Wojsk., inż. Witold Pruski, Naczelnik Wydziału Chowu Koni w Min. Rol. i R. R., mecenas Janusz Aleksandrowicz, radca prawny Towarzystwa i dokooptowany rtm. Ludwik Bieńkowski.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: płk. dypl. Konstanty ks. Drucki-Lubecki, rtm. dypl. Tadeusz Halik, Tadeusz Michalski, rtm. dypl. Dymitr Szalikaszwili, Henryk Zandbang.

Po Walnym Zebraniu odbyła się w Hotelu Bristol wspólna kolacja ustępującego i nowego Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej.



Bankiet z okazji X-lecia T.M. i K.Z.K. w hotelu „Bristol".

KOMUNIKAT P.Z.J.

Polski Związek Jeździecki otrzymał z Holandii zaproszenie dla jeźdźców polskich na C.H.I.O., które odbędą się na stadionie olimpijskim w Amsterdamie od 14 do 17 lipca 1938 r.

KOMUNIKAT P.Z.J.

P.Z.J. został zawiadomiony przez Reichsverband für Zucht und Prüfung deutschen Warmbluts, że C.H.L.O., mające się odbyć w Berlinie od 21 — 30 stycznia 1938 r. zostały odwołane z powodu bydlęcej zarazy panującej w Niemczech.

KOMUNIKAT P.Z.J.

Na Walnym Zebraniu Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni ukonstytuował się Zarząd w składzie następującym:

Zarząd Główny:

Prezes Tow.: gen. bryg. Stanisław Skotnicki. Wiceprezes i zastępca Prezesa: płk. dypl. Józef Smoleński. Wiceprezesi: Komisarz Rządu Gdyni — Franciszek Sokół; Prezes Związku Hodowców Konia Półkrwi na Pomorzu, Tomasz Komierowski; płk. Adam Zakrzewski.

Członkowie:

Dowódcy: 2 p. szwol., 16 p. uł., 18 p. uł., 8 p. s. k., 11 d. a. k., 16 p. a. l., Prezydent m. Grudziądza Józef Włodek, admirał Józef Unrug, Szczęsny Skarżyński, Tadeusz Wyganowski, Jan Donimirski, zastępca Komisarza Rządu w Gdyni p. Szaniawski, Minister Marian Chodacki, ppłk. Edward Wania, ppłk. Jan Litewski, ppłk. Jan Wróblewski, mjr. Adam Królikiewicz, mjr. Leopold Berg, rtm. Kazimierz Szosland, rtm. Kazimierz Skrzyński, rtm. Józef Kornacki.

Komisja Rewizyjna:

gen. dyw. Kazimierz Ładoś, ppłk. Ludwik Kiok, inż. Zbigniew Jagodziński, ppłk. dypl. Jan Małysiak, ppłk. dypl. Zygmunt Miłkowski.

POMORSKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI — GRUDZIĄDZ.

W dniu 21 listopada 1937 r. na terenie Centrum Wyszkolenia Kawalerii odbyło się Walne Zebranie Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni.

Na zebraniu byli obecni, oprócz członków Towarzystwa, oficerowie broni jezdnych z Pomorza z p. Generałem Stanisławem Skotnickim na czele.

Przewodniczący zebrania p. Generał Skotnicki w gorącym przemówieniu scharakteryzował prace i cele hodowlano - sportowe na Pomorzu, wysuwając myśl zespolenia wszystkich rejonowych towarzystw jeździeckich Pomorza i Kujaw.

W tym też dniu nastąpiło połączenie trzech towarzystw rejonowych, a mianowicie: Bydgoszczy, Grudziądza i Gdyni w jedno Towarzystwo, noszące nazwę Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni z siedzibą w Grudziądzu. Towarzystwo występuje z inicjatywą i propozycją do rejonu toruńskiego i kujawskiego o przyłączenie się i współpracę.

Zjednoczenie towarzystw stwarza najpotężniejszą organizację sportowo-hodowlaną Rzeczypospolitej, tym bardziej, że na terenie Pomorza znajduje się Alma-Mater kawalerii — Centrum Wyszkolenia Kawalerii, oraz Grupa Sportu Konnego.

Zjednoczenie pozwoli racjonalnie kierować hodowlą konia pomorskiego niezbędnego dla rolnictwa i wojska i zróżniczkowane wysiłki dotychczasowych towarzystw zespolić i stworzyć na całym Pomorzu racjonalne warunki sportowe, zmierzające do selekcji konia hodowlanego i sportsmana. Spopularyzuje sport konny wśród rolników, by podnieść klasę konia pomorskiego.

Urządzając popularne meetingi i dni konia, zachęci rolników do współpracy z wojskiem.

Społeczeństwo pomorskie gorąco wita inicjatywę Pana Generała, zmierzającą w kierunku obronności kraju i napewno życzliwie się do niej ustosunkuje.

WYŚCIGI

Do Derby niemieckiego 1939 r. (Hamburg Horn, 25. czerwca 1939 r. 100.000 RM.) zgłosiła stajnia **„Łochów“** og. kaszt. Skarb (Bafur — Fortuna II po Manton), hod. Państw. - Stadniny w Kozienicach, najdroższego roczniaka na licytacji w 1936 r. Ogółem zgłoszono do Derby niemieckiego 1939 roku 367 roczniaków.

ZAGRANICZNA

U. S. A.

Obroty totalizatora w Stanach Zjednoczonych. W 1937 r. wynosiły obroty totalizatora na 4-ch głównych torach amerykańskich 33,577.171 dolarów. W porównaniu z rokiem 1936 obrót zwiększył się o 4 miliony dolarów. Największe obroty, bo 10.184.804 dolarów wykazał tor w Pimlico; następnie tor Havre de Grace — 8 milionów dol., przed torem Bowie 7,882.315 dol. i torem w Laurel — 7,509.929 dol. Z obrotów tych potrącono na rzecz państwa 1,018.414 dolarów.

NA OKŁADCE

Z albumu Selby Stud.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA“

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY“ 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr 1**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy“, Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4462 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

Zarząd stada „Michałowo”

zawiadamia:

HEL

ogier gniady urodzony 1929 r. po Fils du Vent — Jeanette II po Morganatic, hodowli Michała Róga, **Derbista** 1932 roku

stanowić będzie w sezonie kopulacyjnym 1938 roku w LUBLINIE na torze wyścigowym po cenie:

zł 400 od klaczy pełn. krwi

zł 250 od klaczy wys. półkr.

Zgłoszenia: do Lubelsko-Wołyńskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Lublinie, ulica Krak. Przedmieście 68

STADO „MICHAŁOWO”

wobec częściowej likwidacji sprzedaje:

1) og. kaszt. Kmicic

ur. 1924 r. po Morganatic — Battaglia. Posiada licenc. I kat. Min. Roln. i R. R. na prawo stanowienia klaczy.

2) kl. gn. Konsultanka

ur. 1926 r. po Manton — Consolatrice pokryta w 1937 r. og. Hel.

3) kl. gn. Konstancja

ur. 1930 r. po Alaric Victor — Consuella pokryta w 1937 r. og. Hel.

4) trzy źrebięta

ur. w 1937 roku po **Helu** z klaczy: 1) Galachat — og. gn. **Matador,** 2) Miss Mistinguette — kl. gn. **Mariette,** 3) Miss Victis — kl. kaszt. **Misti.**

5) 2l. kl. gn. Struga

(King's Idler — Stella).

Informacje: B. Berger, Szopena 1 m. 12. Tel. 8.61-48. (W godz. 10—3).

W stadzie koni pełnej krwi ang.

p. Zbigniewa Dobieckiego

ŁOPUSZNO poczta loco województwo kieleckie stacja kolejowa MAŁOGOSZCZ

W sezonie kopulacyjnym 1938 roku, stanowić będzie

og. kaszt. HIGHBORN II (St. Just - Highly po Ajax) ur. 1923 r.

zwycięzca we Francji Pr. de St. Gatien, Pr. d'Arenberg, Pr. Rollepot, III-ci w Pr. Morny i w Poule d'Essai de Poulains, II-gi w Criterium de Maisons Laffitte; w Anglii: Fern Hill St. Kings Stand St, Cork and Orrery St, Munthorpe St. (dwukrotnie), ogół wygranych: we Francji 279.000 fr., w Anglii 8.068 £.

Potomstwo Highborna II w Anglii wygrało kilkanaście wyścigów; w południowej Afryce Aristocrat IV wygrał bieg wartości 2500 £. Jesienią 1937 r. Inchkeit po Highborn II był trzeci o dwie szyje na 26 koni w Cambridgeschire Hcp. (£ 2350).

Highborn II w Polsce dał Neona (drugi w Produce i w Derby) i szybkiego Ogadena.

Opłata od klaczy pełnej krwi 300 złotych, klacze, które wygrały wyścig płaski wartości 4.000 złotych i wyżej albo dały zwycięzcę wyścigu płaskiego wartości 10.000 złotych i wyżej, przyjęte będą za opłatą 200 zł. Przy czterech klaczach pełnej krwi jednego właściciela opłata 200 zł. od klaczy. Opłaty za stanowienia kierować pod adresem Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Mazowiecka 16, za utrzymanie 100 zł. miesięcznie od klaczy, płatne za 2 miesiące z góry, do zarządu Dóbr Łopuszno. Bez uprzedniej opłaty za stanowienie do Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce klacze nie będą przyjmowane. Termin zgłoszeń 15 luty.

Po ogierze

Rittersporn **rocznik 1934**

wałach 1 m 68 **klacz 1 m 61**

szpaki jeżdżone wierzchem

sprzedaje Majątek Wojcieszków poczta i stacja kolejowa Krzywda woj. Lubelskie

---

Kupię ogiera półkrwi-ang. do hodowli,

prawidłowego, z obustronnie udowodnionym pochodzeniem, mocnej budowy, dobrze ruszającego się w wieku od 2½ — 15 lat. — Oferty z podaniem daty urodz., maści, pochodzenia, wymiarów i ceny, proszę kierować pod adresem: Teodor Wünsche, Łąki - Wielkie, poczt. Boniewo, k/Włocławka, tel. 9.

W stadzie Nieborów

jest do sprzedania ogier pełnej krwi angielskiej maści kasztanowatej

HAPPY LOVER

urodzony w 1921 r. po ogierze Fedorius z klaczy Rose d'Amour.

O warunkach sprzedaży informuje Administracja dóbr Nieborów, poczta Łowicz.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 1 STYCZNIA 1938 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.